Redakcja: tel. 138.22, 102.22. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 318 — Łódź czwartek 24 listopada 1938

Dzisiejsze rozmowy o Rusi Zakarpackiej.

PIERWSZY GOŚĆ KRÓLEWSKI

w siedzibie kanclerza Hitlera.

BUKARESZT, 24. 11. — Cały naród rumuński przygotowuje się do tryumfalnego powitania króla Karola, który powraca do kraju z oficjalnej wizyty w Anglii oraz wizyt w Belgii, Francji i Sigmaringen w Niemczech.

ZIGNOROWANA ETYKIETA.

LONDYN, 24. 11. — Nie wiadomo czy min. Ribbentrop zaniecha planu podróży do Rzymu, czy też nie. Wizyta jego w Rzymie dowodziłaby zaniepokojenia Niemiec stanowiskiem Włoch w sprawie Rusi Zakarpackiej. Zagadnienie to poruszone będzie na pewno dziś, we czwartek, w czasie rozmowy króla Karola rumuńskiego z kanclerzem Hitlerem. Spotkanie władcy Rumunii z kanclerzem Rzeszy przewidywano w Londynie, sądzono jednak, że kanclerz Hitler zjawi się w rezydencji książąt Hohenzollern - Sigmaringen, gdzie król Karol bawi na polowaniu. Tymczasem król Karol nie dbając o etykietę, zjawi się sam w Berchtesgaden, jako pierwszy gość królewski w siedzibie kanclerza.

Rumunia ma niejeden powód dla rozmowy z decydującym czynnikiem Rzeszy. Anglia okazała znaczną rezerwę wobec Bukaresztu. Budowa portu na Dunaju przez Niemcy oraz floty dunajowej, są ważnymi wydarzeniami dla Rumunii. Miejscowości koło Bratysławy, które obsadziły obecnie Niemcy, zostaną rozbudowane jako końcowa stacja kanału Odra — Dunaj, i silnie ufortyfikowane.

JAKIM KOLOREM?

RZYM, 24.11. — Berliński korespondent „Stampy", omawiając umowę niemiecko - czeską w sprawie budowy autostrady Wiedeń — Brno — Wrocław, zauważa, iż autostrada ta pod względem wojskowym i celnym uważana będzie za pas terytorium niemieckiego. W ten sposób dawna Austria otrzyma bezpośrednie połączenie ze Śląskiem niemieckim poprzez terytorium czeskie. Jest rzeczą ciekawą — pisze korespondent — jakim kolorem oznaczona będzie ta autostrada na nowych mapach geograficznych: czy będzie to kolor państwa czeskiego, czy też niemieckiego.

Niemcy zatrzymali Koprzywnicę

gdzie znajduje się fabryka samochodów „Tatra"

PRAGA, 24. 11. — Oddziały armii niemieckiej zajmą dziś dalsze 123 gminy oraz ponad 20 osad, które w wyniku ostatecznego wytyczenia granic, przypadają Rzeszy.

Miejscowości te posiadają ogółem ponad 60 tysięcy ludności, przy czym 90 procent tej ludności stanowią Czesi. Ostatnie te zmiany nie mają więc nic wspólnego z zasadą etnograficzną.

Wbrew oczekiwaniom czeskim, Rzesza zatrzymała miejscowość Koprzywnica — gdzie znajduje się znana fabryka samochodów „Tatra".

Stany Zjednoczone zezwolą żydom niemieckim

na osiedlenie się w Alasce

RZYM, 24. 11. — Donoszą z Monte Carlo, iż jeden z tutejszych wielkich hoteli, będący własnością spółki, na której czele stoi żyd Goldschmidt, zwolnił 70 pracowników hotelowych narodowości włoskiej.

NA ALASKĘ...

WASZYNGTON, 24. 11. — Sekretarz spraw wewnętrznych Ickes oświadczył, iż Stany Zjednoczone mają rozważyć możliwość zezwolenia żydom niemieckim na osiedlenie się w Alasce. Minister dodał, że w sprawie tej opracowano już kilka projektów.

Żołnierze czescy naruszyli terytorium Rzplitej.

CIESZYN, 24.11. — W ub. sobotę w godzinach popołudniowych leśniczy w Mostach (pow. cieszyński) zauważył podczas pełnienia swych obowiązków w pobliżu granicy polsko-czesko-słowackiej, iż droga leśna, prowadząca do Czecho-Słowacji, zatarasowana jest drzewem. Na widok leśniczego znajdujący się w ukryciu żołnierze czescy oddali w jego kierunku kilka strzałów karabinowych i rzucili 5 granatów które eksplodowały. Następnie żołnierze czescy zbiegli. Leśniczy nie odniósł żadnych uszkodzeń na ciele.

W następnym dniu rano pojawiło się w pobliżu leśniczówki w Mostach, położonej około 600 m, od granicy trzech żołnierzy czeskich, którzy przed nadejściem polskiej straży granicznej wycofali się na terytorium czeskie.



Długie rozmowy w Paryżu

PARYŻ, 24.11. — Chamberlain i minister spr. zagr. Halifax opuścili wczoraj Quai d'Orsay przed godz. 23-cią, ażeby udać się do ambasady brytyjskiej.

Czerwony „mur chiński"

na granicy polsko-sowieckiej.

ZDOŁBUNÓW, 24. 11. — W pobliżu granicy polskiej rozpoczęło się ponowne wysiedlanie ludności sowieckiej, zatrudnionej przy karczowaniu lasów w strefie granicznej.

Według opowiadania zbiegów, którzy się przedostali z Rosji sowieckiej do Polski, zmusiły władze sowieckie niedawno nocą na odcinku granicznym między Annopolem a Sławutą pod Zdołbunowem ludność, pomimo płaczu kobiet i dzieci, do wsiadania do pociągów specjalnych, które je wywiozły o świcie w nieznanym kierunku. To masowe wysiedlanie ludności pogranicza ma, podobno, związek z rozruchami chłopskimi, jakie wybuchły niedawno pod Szepietówką, a które zostały stłumione przez wyprawy karne.

By na przyszłość uniemożliwić widok ze strony polskiej na terytorium sowieckie, sowieckie władze wojskowe stawiają od pewnego czasu wzdłuż poszczególnych odcinków granicznych parkan z desek o wysokości trzy i pół metra, zaopatrzony w zasiek z drutu kolczastego. W parkanie tym znajdują się co kilkaset metrów bramy, starannie strzeżone. Dotychczas parkan taki zbudowano na odcinku pod Zdołbunowem. Według pogłosek, jakie się szerzą na pograniczu polskim, ten czerwony „mur chiński" ma być zbudowany wzdłuż całej granicy polsko - sowieckiej.

Ostatnia droga Kemala Atatürka.



Ostatnia droga Kemala Atatürka.

28 bm rozpisane zostaną

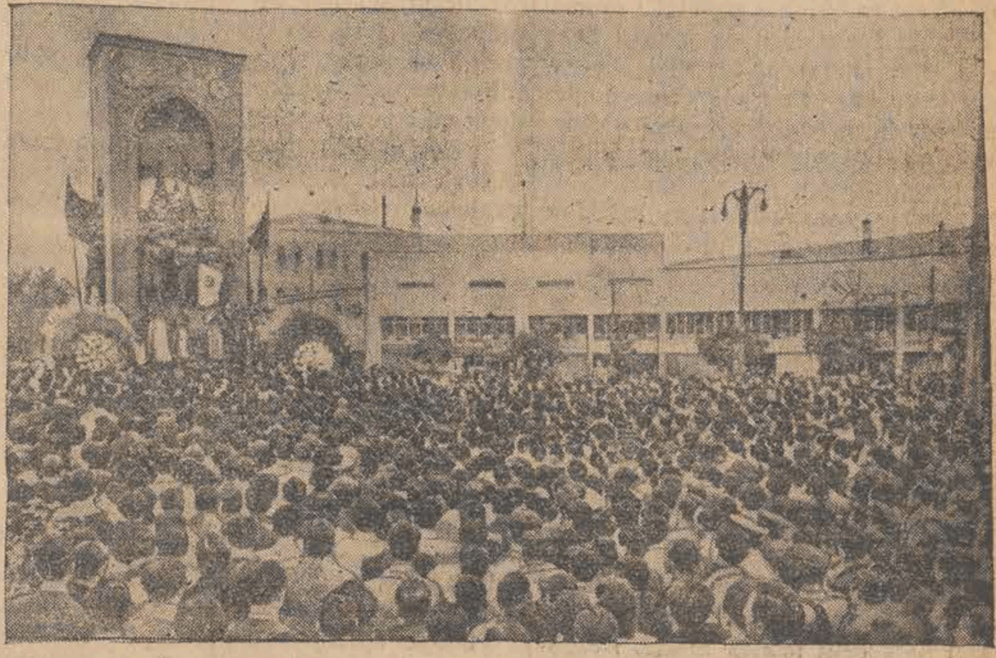
wybory do rady miejskiej w Gdyni.

GDYNIA, 24. 11. — W dniu 28 bm. rozpisane zostaną wybory do Rady Miejskiej w Gdyni. Obecnie sporządzane są spisy wyborców, na zasadach obowiązujących przy wyborach samorządowych na terenie całej Polski.

Dolar 5.28½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 24.75 franki szwajcarskie 120.05, franki francuskie 13.86, liry włoskie 18.79

POGRZEB KEMALA ATATÜRKA



Pogrzeb Kemala Atatürka przechodzi przed pomnikiem odrodzenia Turcji w Stambule.

Rozmowy polityczne podczas burzy

WIELKI BANKIET W HADZE.

AMSTERDAM, 24.11. — W trzeci dzień pobytu króla belgijskiego w Holandii nad wybrzeżami holenderskimi przeszła gwałtowna burza, która wywołała szereg incydentów i zakłóciła normalną komunikację morską na Morzu Północnym. Wczoraj pomiędzy przedstawicielami Belgii i Holandii odbyły się rozmowy na temat stosunków handlowych między obu krajami.

ŚNIADANIE.

HAGA, 24.11. — Królowa holenderska podejmowała śniadaniem w Amsterdamie króla Leopolda. W śniadaniu tym wzięli udział: premier Colijn, minister spr. zagr. Patijn i premier Spaak. Komunikat, wydany późnym wieczorem, stwierdza, iż w czasie rozmowy poruszono zagadnienia międzynarodowe. Ministrowie obu krajów poruszyli w rozmowie szereg zagadnień, interesujących oba kraje.

WIELKI BANKIET.

HAGA, 24.11. — Wkrótce po swoim przyjeździe król belgijski udał się do poselstwa belgijskiego, gdzie przyjął członków kolonii belgijskiej. Wieczorem był wydany wielki bankiet, w którym wzięli udział królowa holenderska Wilhelmina, prezes rady ministrów belgijski oraz minister spr. zagr. Holandii.

Odwołane manewry floty brytyjskiej

wskutek huraganu na morzu.

LONDYN, 24.11. — Nad wyspami brytyjskimi z zachodu na wschód przeszła burza, która spowodowała poważne straty i zakłócenia w komunikacji. Szybkość wiatru dochodziła do 70 km na godzinę. Wczoraj wieczorem huragan uspokoił się, ale silny wiatr w dalszym ciągu przeszkadzał wyruszaniu okrętów na pełne morze. Nawet wielki sm „Queen Mary" musiał zawinąć do portu. Manewry, które miały się odbyć w pobliżu Weymouth, zostały odwołane.

Zamiataczki szosowe

na polskich autostradach.

WARSZAWA, 24. 11. — Na szosach o gładkiej nawierzchni ukażą się niebawem zamiataczki mechaniczne, pracujące przy pomocy szczotek z prętów stalowych.

Dwie takie zamiataczki zakupiło już Ministerstwo Komunikacji i po wypróbowaniu odda je do użytku.

Zamiataczki można będzie z łatwością doczepiać do każdego samochodu, nawet bardzo lekkiego typu.

NADZWYCZAJNA KONFERENCJA

z przedstawicielami związków zawodowych.

ŁÓDŹ, 24. 11. — W firmie budowlanej Giedz przy ulicy Radwańskiej 62 wynikł zatarg na tle zatrzymania robotnikom zarobków. Robotnicy zwrócili się do inspekcji pracy z prośbą o interwencję. Konferencja w tej sprawie odbędzie się w dniu jutrzejszym.

NOWY ZATARG.

Nowy zatarg powstał na terenie przędzalni f. Birnbaum i Hirszberg przy ulicy Wodnej 20. W dniu dzisiejszym przybyli do inspekcji pracy robotnicy firmy zwracając uwagę na warunki płacy i pracy. Inspekcja pracy po zapoznaniu się z sytuacją zwoła prawdopodobnie w dniach najbliższych obustronną konferencję celem likwidacji zatargu.

U HAEBLERA...

U Haeblera wybuchł zatarg z majstrami fabrycznymi. Swego czasu zawarto z firmą dobrowolną umowę, na podstawie której ze względu na tendencję obniżenia płac część majstrów zgodziła się pójść na zasiłek z tym, że będzie przyjęta w razie zwiększenia produkcji. Obecnie są warunki, sprzyjające przyjęciu tych majstrów, firma jednak tego nie czyni. Związek powiadomił inspekcję pracy, która w najbliższych dniach podejmie interwencję.

NADZWYCZAJNA KONFERENCJA.

Jutro w godzinach popołudniowych odbędzie się w Okręgowym Inspektoracie Pracy nadzwyczajna konferencja z przedstawicielami związków zawodowych robotniczych, działających na terenie Łodzi. Obrady, w których weźmie udział główna inspektorka pracy w Warszawie — Miedzińska, okręgowy i obwodowi inspektorowie pracy, poświęcone będą racjonalnej organizacyj wczasów robotniczych w roku przyszłym.

Wyrok w procesie 39 komunistów

w Warszawie

WARSZAWA, 24. 11. — Sąd Apelacyjny ogłosił wczoraj wyrok w procesie 39 komunistów, członków „wydziału wojskowego" K.P.P., którzy za próby organizowania w szeregach armii akcji wywrotowej, skazani zostali przez Sąd Okręgowy na kary od 15 do 2 lat.

Sąd Apelacyjny zmniejszył wymiar kary osk. Hadesie Posner i Ludwikowi Reisowi z 12 do 10 lat, Jakubowi Drajerowi z 12 do 8 lat, Masi Tenenberg z 10 do 6 lat i Surze Dykerman z 3 do 2 lat. W stosunku do pozostałych oskarżonych wyrok Sądu Okręgowego uległ zatwierdzeniu.

Ostre sankcje przeciwko organizowaniu strajków okupacyjnych

Dalsze szczegóły dekretu o ochronie państwa

WARSZAWA, 24. 11. — W dniu dzisiejszym ukazać się ma dekret o ochronie państwa.

Projekt dekretu tego zawierać będzie postanowienia w obronie stałości i normalnego rozwoju życia gospodarczego i finansowego kraju. Przewidziane mają być w dekrecie ostre kary za rozsiewanie pogłosek, mogących wywołać niepokój gospodarczy lub szkodzących obronie waluty lub też powodujących run na banki.

Konieczność przeciwdziałania szkodnictwu w dziedzinie eksportu produktów polskich jest również uwzględniona w projekcie dekretu.

Przewidywane są sankcje karne przeciwko eksporterom, którzy w zmowie z producentem lub we własnym zakresie przyczyniają się do obniżenia jakości polskiego eksportu, wyrządzając w ten sposób oczywistą szkodę gospodarstwu narodowemu.

Ponadto dekret zmierza do stosowania ostrych sankcyj przeciwko organizowaniu strajków okupacyjnych w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Śladami Liskowa...

Z wycieczki dziennikarskiej do Piotrkowa i okolic

ŁÓDŹ. 24.11. — W dniu wczorajszym przedstawiciele prasy łódzkiej na zaproszenie Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi mieli możność zapoznać się z osiągnięciami powiatu piotrkowskiego. Wycieczkę powitał w Piotrkowie gospodarz powiatu starosta Rosicki i prezydent miasta Fiszer. Bezpośrednio po tym dziennikarze łódzcy udali się w towarzystwie przedstawicieli miejscowych władz do gromady wiejskiej w Żarnowicy, gdzie w pracy wsi nad podniesieniem na odcinku kulturalno-oświatowym orientował gości wójt gminy Stanisław Samborski oraz sołtys Jan Szos.

W Żarnowicy działa komitet oświatowy, który wespół z Radą Gminną ustala plan pracy na terenie gminy. Wieś Żarnowica się rozwija w tempie nie takim jak np. Lisków i Czarnocin, tutaj tempo jest słabsze, ale rezultaty pracy mimo to piękne. Taki np. dom ludowy w Żarnowicy: wieś dała gotówką 16 tys. zł, i szarwarkiem 16 tys. zł — subwencje wyniosły jedynie 9 tys. zł. Tu mieści się świetlica, szkoła, sklep spółdzielczy, przedszkole. Choć w części niewykończony — dom ludowy w Żarnowicy niewątpliwie promieniuje na okolicę tymi wartościami, dla których jeszcze niedawno wieś była zamknięta. Wieś — co jest na wsi nabytkiem niesłychanie rzadkim — posiada swoją... łaźnię. Wprawdzie czynna jest raz na dwa tygodnie, wprawdzie — jak mówili nam żarnowiczanie — ciągle wychodzą na jaw uprzedzenia starszej części mieszkańców — to jednak łaźnia jest podstawą, na której można oprzeć higienę wiejską. W Żarnowicy widzieliśmy dalej szkołę i gospodarstwo wzorowe.

W dalszym ciągu goście udali się do Wolborza, gdzie na pierwszy plan wysuwa się znów szkoła. Kosztowała 110 tys. zł, grupuje dziatwę z 3 gmin. Sekretarz gminy Mąkosza udziela wyjaśnień dotyczących stanu gminy Wolbórz. A więc doskonale rozwijające się strażactwo (17 oddziałów) — praca kulturalno - oświatowa i społeczna (16 domów ludowych, a przede wszystkim drogi. W wolborskim, od r. 1918 wybudowano 97 km szos. Doskonałe wyniki daje praca na odcinku spółdzielczym, rolniczym. Tu zanotować wypada tworzącą się przy dużym wysiłku przędzalnię i farbiarnię wełny. co jest celowe ze względu na wielką ilość owiec. Pod Wolborzem zaś — słynna na Polskę stadnina koni, dająca doskonałe wyniki hodowlane.

Wolbórz zabiega o szkołę rzemieślniczą niezbędną, gdy się weźmie pod uwagę i tradycje rzemieślniczego Wolborza i dużą ilość młodzieży, żądnej zawodu.

Zwiedzamy przedszkole Tow. „Opieka", powiatowy przytułek dla starców i kalek, uderzający czystością aż do przesady, zakłócamy słoneczną ciszę historycznej kolegiaty (kilka obrazów Smuglewicza), a po tym gubimy się w olbrzymim gmachu szkoły w Komornikach, by wreszcie posilić się gościną u dyrektora Pow. Fermy Rolniczej w Milejowie, o nowych siłach wrócić do Piotrkowa i uchylić czoła przed Zamkiem z czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Dzięki uprzejmości dyrekcji hut szklanych „Hortensja" i „Kara" zwiedzamy prawdziwe „państwo Belzebuba", w którym z ognistą płynną masą szklaną miotają się setki robotników, wyprawiających cuda przy pracy nad szklanką, podstawkiem, ozdobnym „rżniętym" wazonem, czy olbrzymią szybą wystawową.

Po tym przyszła kolej na stację pomp i wodociągów, których działalność przewyższa znacznie, ze względu na biedę potrzeby miasta, hale targowe o przykrej przewadze stoisk żydowskich (25 proc. chrześcijan), fabrykę sztucznego lodu i reprezentacyjny obiad, jaki przy udziale przedstawicieli miejscowego społeczeństwa odbył się w „Europie".

Tu przemówienia wygłosili: związany z Łodzią starosta Rosicki i prez. Fiszer, po czym zabrał głos red. Jan Stypułkowski, mówiąc o kontakcie Łodzi z Piotrkowem, wspólnej tradycji i o „nowym człowieku" jakiego tworzenie szybko postępuje przy planowej gospodarce starosty Rosickiego.

Na tym wycieczkę zakończono.

(b)

Potworny morderca Pasternak sam prosił o karę śmierci.

PIOTRKÓW, 24.11. — Wczoraj zakończony został proces mordercy zbrodniarza Władysława Ignacego Pasternaka przed Piotrkowskim Sądem Okręgowym. Po zamknięciu przewodu zabrał głos prokurator Namysłowski. Przemówienie jego trwało około półtorej godziny. Oskarżyciel publiczny dosadnie scharakteryzował sylwetkę Pasternaka, jako osobnika pod każdym względem ujemnego, bez odrobiny dobrej woli, pozbawionego jakichkolwiek uczuć ludzkich. Bezczelność i cynizm oto główne cechy charakteru Pasternaka, który potrafił po zamordowaniu Jaskólskiego wrócić do domu jego rodziców, oświadczając się jego siostrze, rozmawiać spokojnie z rodzicami zamordowanego. Jednocześnie umiał zabrać staremu Jaskólskiemu pieniądze rzekomo dla syna. Prokurator nie znalazł ani jednej okoliczności łagodzącej lub usprawiedliwiającej czyny Pasternaka. Dlatego żądał najwyższego wymiaru kary — tj. śmierci.

Obrońca oskarżonego adw. F. Missala z Łodzi miał trudne zadanie. W swej mowie podkreślił nienormalność wychowania Pasternaka, pozbawionego rodziców od najwcześniejszych lat dzieciństwa, jego późniejszą chorobę w wojsku, wreszcie orzeczenie psychiatrów, iż Pasternak jest psychopatą. Obrońca w zakończeniu prosił Sąd o zastosowanie kary więzienia, a nie kary śmierci.

W ostatnim słowie Pasternak zachował się tak, jak w czasie przewodu sądowego — spokojnie i cynicznie, nie bez pozy dramatycznej. Prosił o karę śmierci. Tym razem już się nie śmiał.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Władysław Ignacy Pasternak skazany został na utratę praw publicznych na zawsze i karę śmierci przez powieszenie.

Pasternak przyjął wyrok spokojnie. Wstał z ławy i podziękował adwokatowi Missali za obronę.

Obrońca Pasternaka zapowiedział apelację.

45 minut wisiał elektrotechnik na przewodach o wysokim napięciu

CZĘSTOCHOWA, 24.11. — Uległ nieszczęśliwemu wypadkowi poparzenia prądem wysokiego napięcia 30-letni pracownik Elektrowni Okręgowej, Piotr Ratoń. zam. przy ul. św. Rocha 180. Ratoń pracował na słupie przydrożnym w Grabówce, zakładając tam nowy przewód. W pewnej chwili jeden z nieuważnych przechodniów zaplątał się w zwoje drutu, leżącego na ziemi, a którego koniec trzymał elektrotechnik, wskutek czego ten ostatni stracił równowagę i szarpnięty niespodziewanie— schwycił rękami za przewody o wysokim napięciu. Nieszczęśliwego nie umiano ratować i przez 45 minut pozostawał on zawieszony na drutach bez życia. Wreszcie kiedy go zdjęto i zawezwano pogotowie lekarskie, Ratoń nie ruszał się wcale. Ku zdumieniu obecnych, a nawet i lekarza, docucono go jednak i zdołano utrzymać przy życiu. Pozostaje on na kuracji w domu. Stan jego nie budzi obaw.

Tarnowskie Góry budują wiadukt kosztem półtora miliona złotych

TARNOWSKIE GÓRY, 24. 11. — Plagą ul. Nakielskiej w Tarnowskich Górach były tory kolejowe, które przecinają tę ulicę w trzech miejscach. Ruch kołowy i pieszy na tej ulicy stale napotykał na trudności, które szczególniej dały się odczuwać w *godzinach rannych, kiedy obywatele śpieszyli* do swych zajęć, a młodzież do szkół. Trzeba było nieraz pod barierami wyczekiwać kilkanaście minut, a po otwarciu ich spóźniano się do biura, warsztatu i szkoły.

Magistrat już od trzech lat czyni starania, aby na ul. Nakielskiej wybudować wiadukt. Budowa ta połączona jest z przebudową torów kolejowych, i dworca osobowego. Wszelkie prowadzone dotąd pertraktacje rozbijały się o brak odpowiednich kapitałów.

Obecnie po trzech latach targów, do magistratu w Tarn. Górach nadeszła wiadomość, że Ministerstwo Komunikacji wyraziło zgodę na budowę wiaduktu. Ustalono już projekt i sporządzono kosztorys. Budowa wiaduktu i przebudowa dworca kosztować będzie 1.400 tys. zł. Pod koniec bm. odbędzie się konferencja między przedstawicielami Skarbu Państwa, Skarbu Śląskiego i magistratu, na której zapadnie decyzja o wysokości udziałów w kosztach budowy.

Dwa trupy przy piecu Koksowym

Śmiertelny sen robotników.

Z Wrześni donoszą:

We Wrześni przy ul. Szkolnej nr 7, w nieruchomości małżonków Józefa i Marii Gierszewskich, przeprowadza się prace budowlane. Nieruchomość tę wydzierżawili Gierszewscy browarowi niemieckiemu Hirscha w Ostrowie na rozlewnię piwa.

Przy pracach budowlanych zatrudniono m. i. Stanisława Olejniczaka, lat 29, zamieszkałego we Wrześni oraz Floriana Górskiego, lat 18, ucznia garncarskiego firmy Krzymiński z Gniezna. Wyżej wymienieni pilnowali ubiegłej nocy obejścia i weszli do wnętrza zabudowań, w których umieszczono piece koksowe, osuszające ubikacje. Przy jednym z pieców ułożyli się obaj do snu, zamykając uprzednio okna i drzwi.

Wczoraj rano, znaleziono na miejscu dwa trupy, przy czym Górski był silnie poparzony. Olejniczak osierocił żonę i dwoje dzieci.

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo - lekarska i dokonała oględzin zwłok. Śledztwo ustali, kto ponosi winę śmierci dwóch osób.

ŻYCIE ZGIERZA

KURSY DLA RZEMIEŚLNIKÓW.

Łódzki Instytut Naukowo Rzemieślniczy celem umożliwienia wszystkim pracującym w różnych zawodach uzyskania świadectwa czeladniczego i złożenia egzaminu urządza w naszym mieście 3-miesięczny kurs dla wszystkich zawodów.

Na kurs uczęszczać mogą wszyscy, którzy ukończyli lat 23 oraz pracują już w pewnym zawodzie przynajmniej 5 lat. Koszt całkowity kursu wynosi zł. 30 płatnych w 3-ch ratach po 10 zł.

Informacyj udziela i przyjmuje zapisy kierownik Szkoły Dokształcającej p. Fr. Bliżniewski w lokalu szkoły przy ul. Piłsudskiego 33 od godz. 17 do 20 wiecz. do dnia 3 grudnia br. Kurs rozpocznie się dn. 5 grudnia. Odbywać się będzie również w godzinach wieczorowych.

Kurs umożliwi absolwentom zdanie egzaminu czeladniczego z pewnymi ulgami.

ZABAWA Z. R.

W sobotę o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. gen. Dąbrowskiego 33 Związek Rezerwistów urządza zabawę taneczną dla swych członków i sympatyków. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Orkiestra jazzowa.

KURS PŁYWACKI.

Miejski Komitet W. F. i P. W. urządza kurs pływacki w Miejskim Zakładzie Kąpielowym. Zapisywać mogą się osoby dorosłe. Kurs obejmować będzie naukę pływania elementarnego i stylowego. Lekcji udzielać będzie fachowy instruktor.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela się do dn. 24 bm. w sekretariacie Komitetu (Ratusz, Wydział Szkolny) lub w kasie Miejskiego Zakładu Kąpielowego.

REPERTUAR KIN.

„Apollo" — „Mały Tarzan".
„Venus" — „Książe i żebrak".

Desperacki czyn dozorcy

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 24. 11. — Dzisiejszej nocy w domu nr. 19 przy ul. Lotniczej pozbawił się życia przez powieszenie 40-letni dozorca tejże posesji Zygmunt Dąbrosik.

Wezwany przez domowników lekarz pogotowia PCK. stwierdził zgon. Zwłoki desperata pozostawiono na miejscu. Przyczyną zamachu samobójczego silny rozstrój nerwowy. Policja wdrożyła dochodzenie.

— Dziś rano, zdążający do pracy na rowerze 40-letni robotnik Józef Mankiewicz, zamieszkały przy ul. Hipotecznej 38, wpadł na ulicy Nowomiejskiej pod tramwaj. Wskutek uderzenia Mankiewicz uległ ogólnemu potłuczeniu, a padając z rowerem na ziemię, uderzył głową o bruk i doznał wstrząsu mózgu. W stanie nieprzytomnym odwieziony został karetką Pogotowia Miejskiego do szpitala Ubezpieczalni.

—Na Placu Wolności zemdlał jakiś przechodzień. Zaopiekowano się nim i wezwano lekarza Pogotowia Miejskiego. Przy bliższym badaniu okazało się, iż rzekomy chory jest symulantem. Jest Icek Żółty, mieszkaniec Kalisza. Udawał on gwałtowne boleści, a następnie omdlenie, zapewne w celu dostania się do szpitala.

WYJAŚNIENIE.

Firma Z. Raabe (Orla 13) prosi nas o wyjaśnienie, że wypadek który zaszedł w zakładach w sobotę dn. 19 bm. i zakończył się skaleczeniem 2-ch robotników, nie nastąpił bynajmniej naskutek eksplozji aparatu do spawania acetylenem. Wypadek spowodował jeden z robotników przez własną nieostrożność, przesuwając żelazny zbiornik. Jeden z robotników uległ złamaniu kości podudzia, drugi zaś doznał powierzchownej rany głowy.

Zdarzenia i wypadki

(—) Wczoraj w południe prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski zameldował się u Prezydenta Rzeczypospolitej i złożył na Jego ręce dymisję rządu.

Motywem dymisji było zakończenie prac powierzonych obecnemu rządowi przez Prezydenta R.P.

Prezydent R. P. dymisji nie przyjął i postanowił, że rząd obecny ma nadal sprawować władzę.

(—) Nowe Izby Ustawodawcze zbiorą się po raz pierwszy dnia 28 bm. Na posiedzeniach nastąpi wybór marszałków, wicemarszałków i sekretarzy.

Po dokonaniu wyborów, sesja pierwsza tzw. konstytuująca, zostanie zamknięta, po czym bezzwłocznie nastąpi otwarcie zwykłej sesji budżetowej Sejmu i Senatu.

(—) W Paryżu w salach Pałacu Odkryć i Wynalazków odbyło się otwarcie Międzynarodowego tygodnia walki z rakiem, związanego z jednoczesnym uczczeniem 40-lecia odkrycia radu, 43-ej rocznicy odkrycia promieni X i 50-ej rocznicy odkrycia fal Herza.

W wielkiej sali amfiteatralnej Sorbony odbyło się uroczyste posiedzenie w obecności prezydenta republiki Alberta Lebrun'a. Nadane zostało na salę za pomocą radia przemówienie Prezydenta R. P., prof. Mościckiego, na które prezydent Lebrun odpowiedział ze swej strony z sali Sorbony.

W Warszawie przedstawiciele związków i organizacyj przeciwrakowych złożyli u stóp pomnika Marii Curie - Skłodowskiej w pobliżu Instytutu Radowego wieniec laurowy spięty złotą cyfrą „40", upamiętniającą rocznicę odkrycia radu. Od cyfry tej spływa wstęga biało - czerwona z napisem: „Geniuszowi nauki w hołdzie — organizacje przeciwrakowe w Polsce".

W Łodzi odbyła się również uroczysta akademia.

(—) W najbliższym czasie zostanie podpisana deklaracja francusko - niemiecka o przyjaźni obu krajów, wzajemnym uznaniu granic oraz zobowiązaniu do wzajemnych konsultacyj w wypadku konfliktu. Zastrzeżone również mają być specjalne stosunki łączące Francję i Niemcy z państwami trzecimi. Decyzja w sprawie deklaracji ma zapaść dziś.

(—) Premier Chamberlain i lord Halifax przybyli wczoraj do Paryża. Przyjęto ich entuzjastycznie. Przyjazd ministrów brytyjskich ściśle się wiąże z ustaleniem warunków współpracy Anglii i Francji w dziedzinie obrony morskiej, lotniczej i w ogóle wojskowej.

(—) Arabowie pozapalestyńscy zostali zaproszeni na konferencję „okrągłego stołu". Tematem konferencji będzie sprawa Palestyny. Czynniki arabskie starają się, aby na konferencję zaproszony został również wielki mufti Jerozolimy. Tymczasem w Palestynie ponownie został ogłoszony stan wyjątkowy.

(—) Z Budapesztu donoszą, że premier Imredy złożył wczoraj wieczorem regentowi Horthy'emu wniosek o udzielenie dymisji gabinetowi. Regent Horthy nie przyjął na razie dymisji.

(—) Płk. Adam Koc wstąpił do władz Banku Handlowego w Warszawie i mianowany został delegatem rady naczelnej banku do zarządu. W ten sposób płk. Koc praktycznie staje na czele dyrekcji Banku Handlowego.

(—) Dziś w Lublinie rozpoczął się proces karny przeciwko 11 funkcjonariuszom straży więziennej, zatrudnionym w ośrodku pracy więźniów w Szczekarkowie, w powiecie puławskim. Stający przed sądem oskarżeni są o bicie więźniów.

(—) W Bezpartyjnym Stowarzyszeniu Więźniów Politycznych odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru i wbijania gwoździ pamiątkowych. Udział w uroczystości wzięli: wojewoda łódzki w imieniu premiera gen. Sławoj - Składkowskiego i swoim, nacz. Wrona, starosta grodzki dr H. Mostowski, kom. Lewandowski i przedstawiciele centrali oraz wszystkich odziałów Stowarzyszenia.

W wygłoszonym przemówieniu wojewoda Józewski podkreślił, że inteligent i robotnik łódzki był w walce z caratem awangardą POW i Legionów.

(—) W Sądzie Okręgowym w Łodzi zakończony został proces przeciwko b. naczelnikowi 8 Urzędu Skarbowego J. Gąsiorowskiemu i paru kupcom, oskarżonym o nadużycia skarbowe. Gąsiorowski skazany został na dwa lata więzienia, kupiec Jakub Flajszhakier na rok więzienia, a Chaim Rozenberg na półtora roku więzienia. Wszystkim na mocy amnestii darowano połowę kary. Józef Markowicz został uniewinniony.

(—) Główna komisja wyborcza w Łodzi zatwierdziła ostatecznie 100 list kandydatów do rady miejskiej. Pięć list zostało unieważnionych. Na zatwierdzonych listach kandyduje przeszło 1100 osób. Cały materiał oddany został już przez główną komisję wyborczą do druku. Obwieszczenia o listach i kandydatach rozklejone zostaną w mieście w przyszłym tygodniu.

519 licytacyj majątków ziemskich.

WARSZAWA, 24.11. — Na koniec mies. grudnia rb. wyznaczono 519 licytacyj rozmaitych majątków ziemskich w województwach warszawskim, poleskim i białostockim. Ogólna wartość licytowanych majątków sięga poważnej liczby złotych 40.000.000.

Słoneczny ranek

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 24. 11. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 8 stopni powyżej zera. — W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 5 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 749 milimetrów. Pogoda utrzyma się w ciągu dnia słoneczna i dość ciepła.

Słabe wiatry południowe.

ŻYCIE PABIANIC.

Mięso i wyroby masarskie staniały

wskutek obniżki cen żywca.

Wskutek potanienia cen żywca, we wszystkich sklepach masarskich, składach wędlin i rzeźnickich obniżone zostały ceny mięsa oraz wyrobów masarskich o 20 groszy na kilogramie. Przywrócony został przeto stan, jaki trwał przed kilku miesiącami, przed ostatnią podwyżką cen w tym dziale.

KRADZIEŻ WEKSLI Z KUFERKA.

Lisieckiej Marii, zamieszkałej w Pabianicach przy ul. Limanowskiego 29 nieujawniony na razie sprawca skradł z kuferka w mieszkaniu kilka weksli na łączną sumę 300 złotych.

— Myj Józefa, zamieszkała przy ulicy Karolewskiej 66 zameldowała w policji o kradzieży na jej szkodę szkła tłuczonego, przechowywanego na składzie.

BÓJKA RODZINNA.

Michałowski Antoni, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 26, Kukuła Kazimierz, Bronisław, Aniela i Edmund — wszyscy zamieszkali przy ulicy ks. Piotra Skargi 66 wszczęli awanturę na ul. ks. Piotra Skargi, która zakończyła się zbiorową bójką. Policja zmuszona była interweniować i spisać odpowiedni protokół.

— Finkielstajn Jakub z ul. Skargi 11 wszczął bójkę ze swym bratem na tle porachunków rodzinnych. Za zakłócenie spokoju i pobicie brata pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej.

— Mieszkaniec wsi Czyżeminek powiatu łaskiego — Statlender Ryszard przyjechał do Pabianic dla załatwienia spraw i przy tej okazji podpił sobie należycie. Następnie w stanie pijanym awanturował się na placu Dąbrowskiego. Odprowadzono go do komisariatu policji.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe ul. Gdańska „Stalowe hełmy". Najnowszy film produkcji włoskiej.

Pożegnanie ciała z duszą
RADOSNY OBRZĘD POGRZEBOWY
NA WYSPIE BALI.

Singaradja, w listopadzie.

Tubylcza ludność wyspy Bali należącej do holenderskiego archipelagu sund... go będąc wyznania neo-hinduskiego, zachowała ściśle z nim związany podział na kasty.

Trzy są kasty uprzywilejowane: braminów, z których się wywodzą kapłani, wojowników i kupców oraz posiadaczy ziemi. Wszyscy pozostali objęci są ogólną nazwą: „Sudra", to znaczy bezkastowych.

Różnica stanów objawia się najjaskrawiej w obliczu śmierci.

Według wierzeń Balijczyków, ciało ludzkie jest jedynie brudną i ordynarną powłoką duszy, i nawet po zgonie człowiek, wyzwolony z uciążliwych ziemskich więzów, nie może zaznać wiekuistej szczęśliwości tak długo, póki doczesne jego szczątki nie zostaną oczyszczone przez ogień. Do tej pory dusza musi się błąkać za wrotami raju, nie mogąc ich przestąpić lub, co gorsze, grozi jej nowe wcielenie w jakieś zwierzę.

Toteż rytuał pogrzebowy na Bali, polegający na paleniu zwłok, jest o ile można najuroczystszy. Przebieg ceremonii jest surowo określony, w zależności od kasty, do której należał zmarły. Jeżeli zajmował wysokie stanowisko, rodzina musi wydać cały majątek, ale w ogóle palenie ciał jest zawsze rzeczą bardzo kosztowną.

Często się zdarza, że ludzie niezamożni przez długie lata pracują i oszczędz. za nim zbiorą fundusz potrzebny, aby spopielić szczątki rodziców lub samym sobie zapewnić akt wyzwolenia.

Najczęściej w niższych kastach w momencie zgonu pieniędzy nie ma. Grzebie się więc ciało prowizorycznie na cmentarzu, dusza zaś cierpliwie czeka na moment wybawienia, a rodzina przez ten czas wiernie ją karmi, wsuwając żywność do mogiły.

Wielkie poruszenie wywołuje odbyć się mający obrzęd pogrzebowy „pierwszej klasy".

Od wczesnego ranka gromadzą się tłumy.

Nagle wszyscy rzucają się do miejsca, gdzie przez uprzednio przygotowaną szczelinę w murze otaczającym dom żałoby, wysuwa się pośpiesznie owinięte w biały całun ciało. W ten naiwny sposób omija się złe duchy, czyhające na duszę u głównego wejścia.

Przyjaciele staczają formalną bójkę o zaszczyt niesienia zwłok na własnych barach na szczyt skleconej z drzewa żałobnej wieży „wadah", gdzie odmawia się pierwsze modlitwy.

Stamtąd ciało, niesione na rękach wciąż go sobie wyrywających bliskich zmarłego, zostaje przeniesione na obszerne ogrodzone pole, będące miejscem spalenia. Po środku stoi „bale" taras, kryty dachem z palmowego łyka. Stoi tam dziwaczna trumna w kształcie zwierzęcia, przy czym do bogato przystrojonego byka mają prawo tylko najwyżej urodzeni.

Dla nieco niżej stojących na drabinie społecznej przeznaczony jest lew.

Ludzi z gmin chowają do trumien, wyobrażających smoka lub rybę z głową słonia. Obyczaj każe, by bogacze, paląc swego krewnego, palili z nim razem i ciała paru ubogich.

Muzykanci ustawiają się z boku, a obok grupa mężczyzn, spowitych w przepiękne batiki i uzbrojonych w lance, chorągwie proporce, ukwiecone tyki i inne błyszczące i różnobarwne przedmioty.

Potem szeroką drogą, obrzeżoną palmami kokosowymi, sunie powoli długi rząd kobiet, niosących ofiary: olbrzymie kosze kwiatów i owoców, piętrowe ciasta i dzbany z wodą źródlaną. Śmieją się one beztrosko, a wesołość ich nie ma nic rażącego, gdyż obrzęd otwierający zmarłemu drogę do szczęścia wiekuistego, jest świętem radosnym i nikogo zasmucać nie może.

W dalszym ciągu, wysoko nad głowami cisnącej się ciżby ukazują się kapłani, stojący na wzniesieniu, połączonym sznurami z wieżą pogrzebową. Dźwiga tą całość wielka gromada ludzi.

Z tyłu postępują krewni obojga płci, niosący cenne przedmioty, które za życia należały do nieboszczyka: złocone kasetki i czary, klejnoty, broń, kosztowne szaty.

Orszak staje i wówczas przy okropnych wrzaskach i okładaniu się pięściami ciało zostaje ściągnięte z wieży i wtłoczone do niezwykłej trumny.

Kapłani wylewają wodę źródlaną i tłuką dzbany. Rozbiera się wieżę. Odmawia modły.

Kobiety idą sznurem po ułożone dookoła nieboszczyka skarby, aby je zwrócić światu żywych.

Wtedy podpala się oblane palnym płynem gałęzie. Ogień bucha.

Nazajutrz popioły zostają w uroczystej procesji wrzucone do morza.

Podwójne oczyszczenie: ogniem i wodą się dopełniło.

Waliński.

WITOSOWA OTRZYMAŁA ROZWÓD
Wszystkiemu winne „Białe Skarpetki".

Rozpisały się ostatnio gazety chicagoskie o Witosie, ale nie o Wincentym Witosie, który przed karą więzienną schronił się w Czechosłowacji, jako zbieg polityczny, lecz o chicagoskim Stanisławie Witosie.

Polujące za sensacją gazety podały szeroki opis, skargi rozwodowej, którą wniosła pani Bronisława Witos do sądu chicagoskiego.

Bronisława Witos, lat 25, wniosła skargę o rozwód ze swym mężem Stanisławem Witosem, dlatego, że ten ile razy przegrał w grze w piłkę palantową (baseball), — tyle razy ją bił. Wkońcu, a było to w czerwcu 1936 roku, Stanisław Witos, opuścił swą młodą żonę, liczącą wówczas 23 wiosny i oświadczył jej, że wróci do niej gdy drużyna „Białych Skarpetek" (White Sox) wygra szampionat.

„Białe Skarpetki" dotąd szampionatu nie wygrały, a nawet daleko im do tego, więc też Stanisław Witos nie wrócił więcej do swej żony.

Pani Witos otrzymała rozwód.

Niezwykły eksperyment z sercem skazańca

John W. Deering, lat 40, skazany w Salt Lake City (St. Zj.) na śmierć przez rozstrzelanie, za zamordowanie Olivera R. Meredith, przemysłowca, zgodzi. się oddać swe serce lekarzom w celu stwierdzenia jak długo jeszcze człowiek żyje po przeszyciu serca kulą.

Przed rozstrzelaniem przytwierdzono mu instrumenty do rąk, które wskazywały bicie serca i działanie narządów.

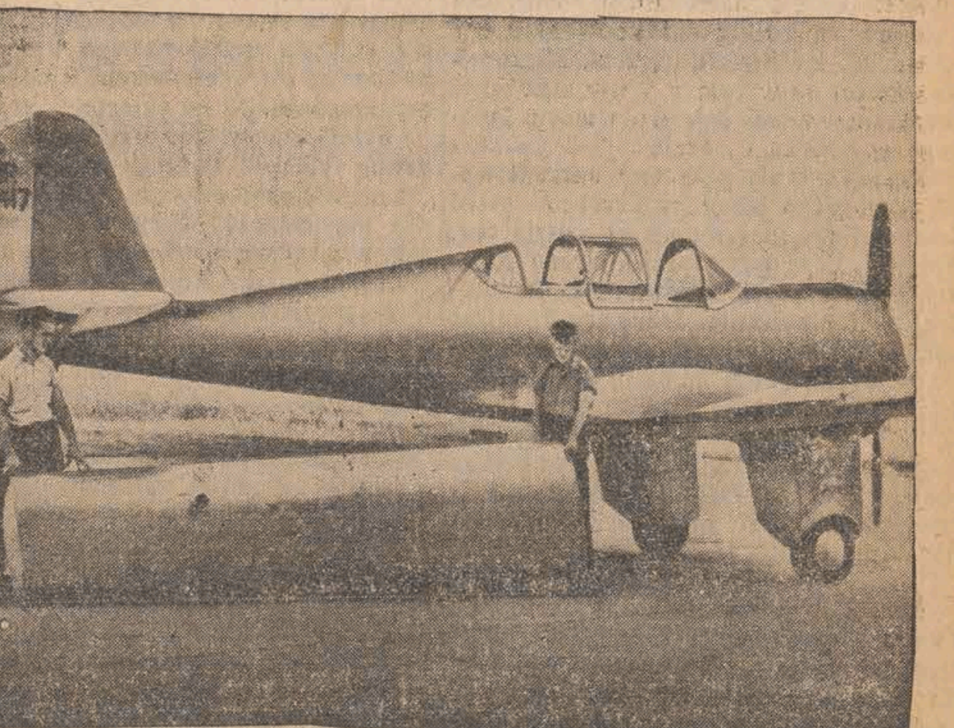
Serce Johna W. Deeringa biło 180 razy na minutę na kilka minut przed śmiercią. Strach spowodował to szalenie szybkie bicie serca. Uczeni wnoszą z tego, że lęk powoduje bicie serca.

Gdy Deering przemówił przed śmiercią — serce znów się uspokoiło nieco, a następnie ponownie zaczęło szybko bić i wtedy padły strzały, które położyły go trupem. Po rozstrzelaniu żył jeszcze 15 sekund, ale uznany został za nieżywego dopiero po dwóch minutach i pół.

Ciało skazańca oddane zostało z jego wolą do prosektorium uniwersytetu. Oczy jego natychmiast po egzekucji zostały wyjęte i odesłane do San Francisco, gdzie specjalista chirurg postara się w 48 godzin przeszczepić ich soczewki na oczy ślepej osoby.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Zbiornik benzyny nowoczesnego samolotu.



W St. Louis zakłady Curtiss-Wright budują samolot komunikacyjny na 30 pasażerów Każdy z 4-ch zbiorników benzyny jest niemal tak duży, jak kadłub widocznej obok awionetki. Motory olbrzyma będą rozwijały moc 1500 koni mechanicznych.

Anna Borowikowa
Pożądanie
(Uroczyska)

Powieść 19



Więzień: Musiałem te kraty wypiłować, bo tu było duszno.

DZIESIĘĆ MOTKÓW PRZĘDZY.

Jarmark wrzał w całej pełni. Wciąż nadjeżdżały nowe wozy zwiększając ciżbę, ale Weronika zbierała się już do powrotu. Nakupiła wszystkiego co było trzeba i natargowała się z babami aż ochrypła. Teraz, razem z chudym Wiktorem ładowali na bryczkę wszelkie dobro. W ciemnym, wiklinowym koszyczku ćwierkały cichutko młode kurki, z łapkami powiązanymi mocno krasnymi szmatkami. O te kurki to był wrzask na cały rynek, bo jedna baba chciała ją oszukać i sprzedać jej młode kogutki. Obok spoczywał „postaw" ciężkiego popielatego płótna, dwa nowiutkie blado-żółte sita i świeża „stawieńka" do ogórków. Ustawiał też Wiktor ostrożnie cienkie, papierowe torby z solą, cukrem i mokrymi tłustymi śledziami, a na wierzchu, w okrwawionej gazecie złożył śliskie, wątroby cielęce, które udało się nabyć u rzeźnika.

Weronika kazała mu poczekać, a sama poszła jeszcze do garnków. Opodal na ziemi, rozpostarł się cały ludek, czarny i pękaty. Brała jedną po drugiej kruchą, matową ładyżkę, stukając w nią zgiętym palcem. Były tu i lekkie dzbanki o misternych deseniach, dłubanych igłą, i amfory, o przedhistorycznych kształtach i piękne dwojaki, o wysmukłej linii.

Chłop-kupiec, w długim rudym kożuchu, trzymał się ostro, toteż choć kłóciła się zajadle, musiała postąpić.

Kupiła czarną makotrę, cztery ładyżki, słój do masła, i wróciła obładowana jak koń żydowski. Sprawny Wiktor umieścił to wszystko w słomie poza siedzeniem.

— Czy jedziem już? — zapytał.

Lecz ona stojąc koło bryczki, mełła i żuła w ustach jakieś trudne słowo.

— Słuchaj Wiktor — rzekła wreszcie zachrypłym nieco głosem, — pojedziemy teraz na Hańcuty, bo jaby chciała wstąpić do Siemionichy. Dała jej len do przędzenia.. za jajka, to chcę się dowiedzieć.

— Dobrze — powiedział Wiktor obojętnie.

Wziął lejce i skoczył w pędzie na koziołek. Lecz zaraz ugrzęźli w barwnej i wrzaskliwej ciżbie ludzkiej i posuwali się noga za nogą. Jakiś żydek wdrapał się na stopień bryczki i pytał Weroniki czy nie ma czasem „dalarów" do sprzedania. Wozy stały tak gęsto, że co chwila zawadzali to o koło, to o wiklinowy półkoszek. Na prawo pod płotem piętrzyły się stosy sit i przetaków, o białych krawędziach i dnach koloru ciemnych jagód. Minęli targ koński i bydlęcy. Koni stało dosyć, przeważnie byłe wojskowe, chudziałce i zbiedzone, za to bydła mało było po bolszewickim najeździe.

Każdy co miał, to cenił wysoko i niechętnie sprzedawał. Ludzie woleli towar, niż owe rdzawe i fioletowe papierki, zalewające rynek z jakąś potępieńczą mnogością. Przeważnie kwitł handel zamienny, zwłaszcza płótna nie sprzedawano inaczej tylko za drób, jaja, lub sprzęty gospodarskie.

Minęli miejsce, kędy rozłożyło się jasno-cytrynowe plemię beczułek, kadzi i szafli skowanych czarnymi obręczami. Opodal baby oglądały samodziałowe derki, różowe lub szafirowe, oraz dywany; brunatne płaty sukna, haftowane pięknie włóczką w pstre kwiaty. Lecz tych już wcale nie można było się dokupić.

Wreszcie wydostali się z tłoku i z hukiem potoczyli boczną uliczką, obstawioną nędznymi domkami. Uliczka kończyła się skrętem koło stawu, bruk urywał się nagle, a dalej wyboista droga wiodła w wesołą okolicę, pełną łąk, olszynek i strumieni. Ciepło było, słońce dogrzewało jak w lecie, lecz drzewa stały dopiero w bladym puchu pąków, a ziemia naga była, choć pachnąca. Wyglądało to, jakby się coś stało zawcześnie.

— Ot, goła wiosna — pomyślała Weronika bo jakoś nie umiała określić tego inaczej.

Niedaleko drogi spośród rosłych topoli, wynurzyła się wielka cerkiew, stojąca obecnie pustką. Z daleka wyglądała wspaniale, lecz z bliska wiało śmiercią. Gromady kawek unosiły się z wrzaskiem. Krągła, biała dzwonnica, z zieloną kopułą, szczerzyła smutno puste otwory okienne, niby paszczękę, bez zębów.

Zaraz potem Wiktor ściągnął dereszkę, i począł ostrożnie spuszczać się do rzeki. Żelazny most był zatopiony podczas niedawnych walk artylerii, a obok wisiał drewniany, tymczasowy mostek, tak wąski, że dwa wozy nie mogły się na nim minąć. Toteż przejeżdżano kolejno.

Chłopak rozglądał się pilnie. Z tamtej strony rzeki nadjeżdżał jakiś chłopski wózek. Lecz oni byli pół stajania bliżej, więc mieli pierwszeństwo.

— Hej! tam! — zawrzasnął Wiktor.

Chłop wstrzymał się, a oni wjechali na most, który kolebał się lekko w jedną i drugą stronę. Obok żelazne potopione arkady, wychylały się z wody pogięte konwulsyjnie, ochlapane czerwoną rdzą.

Gdy minąwszy most pięli się znów mozolnie pod górę i biały zad dereszki osypany szarymi jabłkami, zalśnił od potu, Weronika, po pewnym wahaniu otworzyła usta.

— Wiktor — zaczęła, patrząc gdzieś w bok.

— A co? — obrócił ku niej swe ciemne, żywe oczy.

— Ty nie gadaj żeśmy wstępowali do Siemionów. Ona robi dla mnie płótno, młoda, nie stara — dodała śpiesznie — zaczną w kuchni plotkować... i jeszcze dziedzice by się gniewali, że ja dla siebie płótno robię. Ty, słuchaj, dostaniesz cały, duży ser, i to obsuszany, tylko nie gadaj.

— Ja nie gadający — odrzekł chłopak — jak pani mówi żeby nie gadać, to i bez sera by nie powiedział.

Weronika milczała. Może to i prawda? Może jakby mu przykazała to i takby nie wydał? Żal jej się zrobiło sera i zbytniej rozrzutności, ale pocieszyła się, że zawsze bezpieczniej „gościńcem" zamknąć usta.

Patrzyła na jego chude plecy, na cienką, ceglastą szyję. Pod lichą, parcianą koszulą sterczały ostro obie łopatki. Taki był zręczny i sprawny, i szczęśliwej ręki, jak wszyscy przyświadczali a taki biedny. Nie miał często koszuli na obleczenie. Jego nieślubna matka, Różka — Cyganka, jak ją nazywali, (bo czarna była jak ta smoła) wylegiwała się tylko na tapczanie, a o resztę nie dbała. Za młodu wciąż tylko tańczyła i śpiewała, toteż i wytańczyła sobie dzieciaka.

A jaki był „pojęty"! Znał każdą śrubkę, każde kółko w maszynie. Jego tylko wołał pan rządca, gdy się lokomobila popsuła. I co miał z tego?

Nędzarz. „Bachór".

Przez chwilę pomyślała sobie, że jeśli Przemko się z nią nie ożeni, to jej syn będzie tym samym. I aż ją zamroczyło.

Ale wjeżdżali już w opłotki Hańcut. Z boku jak miękkie grzyby tłoczyły się brudno-złote stodoły. Środkiem słała się iście piekielna droga, czarna mazista, pełna zielonych kałuż, dziur i wykrotów.

Skręcili w bok, wzdłuż szarego, chruścianego płotka za którym sterczały rózgi kwaśnych wiśni. Wyskubany, żółty psi upiór rzucił się ku nim z ujadaniem.

Tu Weronika zatrzymała wózek i wysiadła. Rozsypane wśród błota kamienie prowadziły do drzwi chaty. Przed drzwiami przystanęła bo serce jej bardzo biło. Wokoło było tak cicho, tylko żóraw studzienny skrzeczał gdzieś daleko w świeżym wiosennym powietrzu.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło plan zabudowania terenów, otaczających Dworzec Gdański i Fort Traugutta. Obecnie tereny objęte planem zabudowania, stanowiące własność skarbu państwa, zajęte są w dużej części dwoma starymi fortami o malowniczych zarysach. — Na obszarze tym znajduje się ponadto studnia z czasów Stanisława Augusta. Obecnie po zatwierdzeniu planu zabudowania i przekazaniu przez państwo gruntów w posiadanie gminy, Zarząd Miejski ma możność ostatecznego uporządkowania terenu. Plan zabudowania przeznacza poważną część terenu na wolną przestrzeń zieleńcową, ponieważ w tej dzielnicy, gęsto zaludnionej i zabudowanej, w części południowej brak parków był szczególnie dotkliwy. Park zaś Traugutta na znacznej przestrzeni oddano już do użytku publicznego. Prócz założeń parkowych przewidziano w planie przeprowadzenie zasadniczych arteryj komunikacyjnych o znaczeniu ogólnomiejskim z których już zrealizowano: połączenie wiaduktem ul. Bonifraterskiej z ul. Mickiewicza, bulwar na wybrzeżu Wisły oraz część arterii stanowiącej dojazd do mostu kołowego w pobliżu Cytadeli.

Przewiduje się poza tym ukształtowanie rozległego placu publicznego przed Komorą Celną na miejscu dzisiejszej tzw. Wałówki. Poza tym zaprojektowano utworzenie placu przy skrzyżowaniu ul. Żoliborskiej z Bonifraterską. Istniejący Dworzec Gdański będzie posiadał obszerny plac postojowy, przy uwzględnieniu dogodnych dojazdów z miasta. Niewielką część obszaru, m. i. teren po dawnym szpitalu żydowskim, plan zabudowania przeznacza pod zabudowę o charakterze użyteczności publicznej, mianowicie zajezdnię autobusów miejskich, gmach Urzędu Śledczego i in.

* * *

Miasto rozpoczyna budowę przewodu tłoczno - kanalizacyjnego od kanału znajdującego się na ul. Opaczewskiej do osiedla T.O.R. na Kąkowcu długości ponad 1 km. Przewód zbudowany będzie na ulicy Pruszkowskiej i Sanockiej. Ukończenie robót nastąpi w połowie grudnia rb.

* * *

W związku z akcją zbiórki pieniężnej na „gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych" — Stołeczny obywatelski komitet zimowy zwrócił się o pomoc w przeprowadzeniu kwesty do organizacyj społecznych, zawodowych i b. wojskowych w stolicy.

13-letnia matka

Ojca poszukuje policja.

Z Łomży donoszą:

Wielką sensację w Łomży wywołała wiadomość, że 13-letnia Irena, córka woźnego szkoły powszechnej, powiła dziecko płci męskiej. Matka jak i dziecko czują się doskonale. Ojca nieślubnego dziecka, Fryderyka Mioduszewskiego, lat 20, mieszkańca Łomżycy pod Łomżą (bez określonego zajęcia) poszukuje policja.

KRATECZKI

Zrozumiała zemsta zdradzonej narzeczonej

Świat jednak wyjątkowo szybko zmienia w ostatnich latach swoje oblicze. W Afryce ma być, podobno, utworzona republika żydowska, tak że po jakimś pół roku wszyscy murzyni zaczną mówić po żydowsku i wszystkie ekspedycje naukowe w głąb „czarnego lądu" dla badania języka i obyczajów murzynów, staną się zupełnie zbyteczne.

Zmiana oblicza świata wyraża się zresztą i pod innymi wzlędami, nie tylko dla wydawców map, którzy właściwie nie wiedzą, czy mapa opracowana w styczniu będzie mogła być jeszcze aktualna w lutym. Zmiany świata sięgają wszystkich dziedzin. Weźmy chociażby medycynę, która na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat zmieniła się całkowicie, od podstaw niemal. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu chirurg, przystępując do operacji, występował we fraku i cylindrze. Dziś występuje w kostiumie, który przypomina zbrojne przygotowanie przeciwgazowe, ma bowiem taki antyiperytowy kitel, maskę na twarzy, gumowe rękawiczki itp. Chory obecnie czuje się więc, jakby był na placu boju a nie na stole operacyjnym, ale, mam wrażenie, że jest mu znacznie przyjemniej, niż choremu sprzed lat czterdziestu paru, którego wprawdzie operował wytworny pan we fraku i cylindrze. Operacje odbywały się zazwyczaj w mieszkaniu chorego, a rodzina bliższa i dalsza otaczała wokół chorego i operatora, pomagając mu wskazówkami z zakresu wiedzy domowej.

Jeżeli wolimy inne przyjemności, to zapewne tylko na złość chirurgom. Zresztą, tak między nami mówiąc, co to jest właściwie przyjemność? Niewątpliwie największą przyjemnością człowieka jest możność zrobienia na złość drugiemu człowiekowi. Dużą przyjemnością jest również znaleźć się w takich warunkach, aby móc powiedzieć wszystkim przyjaciołom:

— Panowie, mam was dość! Od dziś nie znam panów!

Przyjemnością jest możność przeczytania nekrologu najzatwardzialszego z wierzycieli. Przyjemnością jest spotkanie starego kolegi, ongiś bardzo zamożnego, a któremu dziś powodzi się gorzej od nas. Największą przyjemnością kobiety jest „zepsuta" przez krawcową suknia jej przyjaciółki. Przyjemnością jest...

Dużo jest przyjemności na świecie. Ale jeszcze więcej jest przykrości. Jeżeli pominiemy przykrości finansowe, to jedną z największych przykrości, na jakie człowiek jest narażony codziennie, jest spotkanie nudnego bliźniego. Nudny bliźni nigdy, niestety, nie zdaje sobie sprawy, że jest bliźni i wyobraża sobie, że rozmowa z nim należy do przyjemności. Daje wyraz swemu przekonaniu już na samym wstępie rozmowy.

— Strasznie się cieszę, że pana spotkałem! Bardzo dawno już nie widzieliśmy się.

— Hm...

— Przyjemnie jest spotkać starego znajomego i znowu pogadać!

Wprawdzie nigdy z nudziarzem „długo nie gadałem", ale człowiek ma wrodzone wytworne maniery, uśmiecha się więc słodko - kwaśno i mruczy:

— Ahahmmm...

— Jak zdrowie żony? Rodziny?

Tutaj odpowiada się „owszem, dziękuję" i chociaż nas to zupełnie nie interesuje, pytamy jednak:

— A jak pańska rodzina?

Po wymienieniu tych chińskich grzeczności, człowiek, którego zaczyna to już porządnie nudzić, z udanym przerażeniem spogląda nagle na zegarek i woła:

— Ach, bardzo pana przepraszam, ale mam szalenie ważną konferencję i już się spóźniłem!

Żegna się nudziarza i idzie na jedną wódkę.

ZDRADA.

Marianna Wolek miała narzeczonego i miała sąsiadkę Franciszkę Porowińską. Pewnego dnia, gdy narzeczony był u Marysi, zjawiła się tam Porowińska. Była bardzo kokieteryjna i ku przerażeniu Marysi narzeczony zaczął z nią flirtować. Wreszcie, po paru tygodniach, Porowińska odbiła Wolkównie amanta, co, rzecz prosta, wywołało chęć zemsty u pokrzywdzonej. Pewnego dnia więc, gdy Wolkówna spotkała na schodach Porowińską, zaczęła jej wyrywać włosięta z głowy i paznokietkami orać twarz. Sąsiedzi ją uratowali, sprawa zaś znalazła się w Sądzie Grodzkim, który skazał Marianę Wolek na 30 złotych grzywny lub sześć dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Brzydki proces „starszych panów"

Przewodniczący zarządził tajność rozprawy.

Z Poznania donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpoczęła się sprawa karna przeciwko zamieszanym w tzw. „aferę z ul. Pocztowej" dziewięciu obywatelom m. Poznania, mianowicie: Leonowi Załuskiemu, właścicielowi biura pisania podań, urzędnikom bankowym Niewieckiemu, Kleinederowi i Maciejewskiemu, szoferowi Rogowiczowi, kupcowi Tadeuszowi Zielewiczowi, kuchmistrzowi Brukwickiemu, malarzowi Piosikowi i artyście Mąkowskiemu — wszystkim w wieku od 31 do 47 lat oraz 18-letniej Janinie Sroczyńskiej. Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym występki przeciw moralności objęte w art. 203 K. K., tj. dopuszczanie się czynów nierządnych z nieletnimi dziewczynkami. Sroczyńska oskarżona jest z art. 212 K. K. — o ułatwianie nierządu nieletnim z chęci zysku. Na rozprawę powołano 21 świadków, z których 3-ch, podobnie jak oskarżony Zygmunt Mąkowski, popularny w Poznaniu artysta rewiowy, nie stawiły się, nadsyłając zaświadczenia lekarskie.

Po sprawdzeniu personalii oskarżonych i świadków, przewodniczący zarządził tajność rozprawy aż do publikacji wyroku. W charakterze poszkodowanych występuje 7 dziewcząt w wieku od 8 do 14 lat.

Jak wiadomo, w owej klice „starszych panów" rej wodził Leon Załuski — z pozoru świętoszek.

Dzięki pomocy Sroczyńskiej oskarżeni rozszerzali krąg swych znajomości deprawując coraz to nowe dziewczęta, przy czym miejscem rozpustnych schadzek był zamknięty również przez władze pensjonat Roweckiej przy ul. Pocztowej.

Załuski - inspirator był też pierwszym, którego władze policyjne aresztowały w chwili, gdy do swych niecnych praktyk chciał wciągnąć uczennicę jednego z gimnazjów poznańskich.

Trzy aparaty radiowe „księcia"

NIEZWYKŁY TUPET KALEKI - OSZUSTA.

Z Bydgoszczy donoszą:

Znany dobrze na gruncie bydgoskim i karany już przed sądem 35-letni pomocnik handlowy Edmund Podemski, zamieszkały przy ul. Matejki, nowych dopuścił się oszustw. Mimo kalectwa i utraty jednej nogi wskutek wypadku Podemski jest niezwykle rzutki, gdy chodzi o nabieranie ludzi. Okazał się on niezwykłym „hochsztaplerem", o czym świadczy następująca sprawa:

Niedawno Podemski pojawił się w składzie aparatów radiowych pp. W. Tyborskiego i Weyjny przy ul. Śniadeckich i kazał sobie zademonstrować szereg radio - aparatów, wybierając w końcu najlepszy aparat Telefunken w cenie 600 złotych. — Wpłacił gotówką 50 złotych a resztę pokrył w wekslach. Po kilku dniach Podemski ponownie zjawił się w magazynie radiowym, zaznaczając, że aparatem radiowym, nabytym w firmie Tyborski i Weyjna, zachwycony był jego znajomy, właściciel majątku, Jerzy Domański z Folgowa, powiatu chełmińskiego, który pragnął kupić taki sam aparat. Wobec tego, że Podemski przedstawił współwłaścicielowi magazynu weksle — jak zapewnił — z podpisem wspomnianego właściciela majątku, wydano mu taki sam cenny aparat. Niebawem znalazł się Podemski po raz trzeci w składzie radiowym i wyłudził jeszcze jeden aparat, przeznaczony rzekomo dla swego bogatego kuzyna w Inowrocławiu na takich samych jak poprzednio warunkach.

Oszustwo wyszło na jaw, gdy w ubiegłym tygodniu kelner jednego z bydgoskich lokali nocnych zjawił się w składzie artykułów elektrotechnicznych p. Brukarzewicza przy ul. Marcinkowskiego, zapytując się o cenę aparatu Telefunkena. Podał on, że pewien gość, przebywając w kabarecie, nie uregulował rachunku w wysokości 80 złotych i zaofiarował mu w zamian nabycie aparatu radiowego w cenie 280 zł. Niska cena tego aparatu wydawała się p. Brukarzewiczowi podejrzana i dlatego zwrócił się telefonicznie do przedstawiciela aparatów Telefunkena, Tyborskiego. W trakcie rozmowy wyszło na jaw, że owym gościem w kabarecie był właśnie Podemski, który w ten sposób pragnął spieniężyć niezapłacone jeszcze aparaty radiowe. Poszkodowany współwłaściciel firmy, Tyborski, udał się wraz z kelnerem do mieszkania Pod[illegible]nskiego, celem wyjaśnienia sprawy. Tymczasem Podemski, słysząc głos Tyborskiego tylnymi drzwiami ulotnił się i biorąc taksówkę polecił szoferowi zawieźć go do Inowrocławia. Przybywszy do Inowrocławia ulokował się w hotelu, a następnie kazał się zawieźć do różnych lokali, podając się przy tem jako „książę" Podemski. Fałszywy „książę" niebawem zapoznał się w restauracji hotelu z pewnym oficerem i jakąś młodą panią i w chwili gdy siedział z nimi w lokalu zjawili się agenci policji śledczej z Inowrocławia, zawiadomieni przez policję byd[illegible]ską o ucieczce oszusta. Agenci przeprosili towarzystwo, po czym dokonali aresztowania „księcia" Podemskiego.

Jak się okazało, weksle z podpisami rzekomego właściciela majątku Domańskiego, jak i zamożnego kuzyna z Inowrocławia były fałszowane. Jeden aparat radiowy udało się odebrać z mieszkania Podemskiego, a drugi aparat znaleziono w Inowrocławiu. Oddany był w zastaw za długi, jakie w krótkim czasie w lokalach zdołał porobić. Trzeciego aparatu radiowego nie udało się dotąd odnaleźć. Co najgorsze, oszust poszkodował szofera taksówki, któremu pozostał winien przeszło 50 złotych oraz kilku kelnerów. Odstawiony do więzienia bydgoskiego, z którym już dawniej zapoznał się, oszust oczekuje za kratami rozprawy sądowej.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 24 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą
- 15.15 Kłopoty i rady: Pechowy dzień
- 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.05 Wiadomości gospodarcze
- 16.15 Przemysł a obronność kraju — odczyt dla młodzieży licealnej
- 16.35 Co to jest rak i jakie są możliwości leczenia? (odczyt)
- 16.50 Koncert muzyki operowej — z Wilna
- 17.40 Wspomnienia z P.O.W. — odczyt
- 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
- 18.30 O tytułach muzycznych — gawęda
- 19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry i chóru P. R. i in.
- 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
- 21.00 „Kordian" — zradiofonizowane fragmenty z dramatu Juliusza Słowackiego — z Poznania
- 22.00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich — wykona kwartet smyczkowy P.R.
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.05—23.55 Koncert muzyki polskiej

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 14.00 Muzyka operetkowa — płyty
- 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
- 16.35 Muzyka z płyt
- 18.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
- 18.10 Muzyka z płyt
- 18.20 O wszystkim po troszku
- 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.00 Łódź buduje bez przerwy — pogadanka
- 22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
- 23.05 Zakończenie audycyj

PIĄTEK, 25 LISTOPADA

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.35 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka z płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10—11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Dawne tańce — płyty
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 Rozwiązanie zagadki dźwiękowej z dnia 21-go października 1938 r. „Wulkan" — reportaż dla młodzieży (z Krakowa)
- 15.25 Poradnik sportowy
- 15.35 Muzyka obiadowa w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.05 Wiadomości gospodarcze
- 16.15 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
- 16.30 Muzyka klasyczna — z Krakowa
- 16.55 „Starzy i młodzi" — felieton Juliusza Kaden-Bandrowskiego
- 17.10 Popularna muzyka fortepianowa na cztery ręce — z Łodzi
- 17.45 Skrzynka techniczna
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 *Wypędzenie okupantów z Krakowa w listopadzie 1918 roku — fragment z książki Michała Rusinka pt. „Burza nad brukiem"*
- 18.55 Koncert rozrywkowy — z Poznania
- 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
- 21.00 „Temperamenty" — powieść mówiona Antoniego Cwojdzińskiego
- 21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej
- 22.30 „Poezja wieku złotego" — prof. J. Krzyżanowski
- 22.45 Muzyka z płyt
- 22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.05 Wiadomości z Polski (w języku francuskim)
- 23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 5.20 Pieśń poranna
- 5.35 Muzyka poranna z płyt
- 11.25 Dawne tańce — płyty
- 14.00 Fragmenty symfoniczne z oper — płyty
- 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
- 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Szabla na kilimie" — Stan. Rachalewskiego
- 18.00 Muzyka taneczna
- 18.20 Jak spędzić święto?
- 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.25 Wiadomości bieżące
- 23.05 Zakończenie audycyj

T. BERLIOZ.

FATALNY LIST.

W życiu kupców i przemysłowców istnieją pewne konieczności do których Anglicy przystosowują się lepiej, niż inni ludzie. Są to przede wszystkim dalekie podróże, wymagające nieraz dłuższej nieobecności w kraju. Gdy dla osobistych korzyści firmy Durber i Peeling trzeba było, by John Grun udał się do Japonii i zainstalował się na dwadzieścia cztery miesiące w Nagasaki, Maud, jego młoda i piękna żona poddała się losowi bez szemrania. A przecież kochała swego Johna szczerze od sześciu lat swego małżeństwa. Nie można jednak powiedzieć, by ich konto w banku było wybitnie duże, a poza tym nie posiadali nigdzie żadnego majątku. Dlatego też, pani Grun zdecydowała się pozostać w starej Anglii ze swą córeczką, małą Henrietą, by tylko nie stracić stanowiska w wielkim magazynie mód, w którym zaczynała nabierać coraz więcej znaczenia.

Z punktu widzenia interesów nie mogli postąpić lepiej i dalsze wypadki to potwierdziły. Gdy w dwa lata potem, John wylądował w Southampton, jego konto w banku wzbogaciło się o wielki pakiet akcyj poza tym zaś przybyła mu, zakupiona przez żonę, parcela gruntu pod budowę domu. W oczekiwaniu na jego wybudowanie, Maud wynajęła mały przyjemny domek w pobliżu łąk i pól podmiejskich dzielnic. John wiedział, że żona jego posiada obecnie służącą, że matka żony a jego teściowa przeniosła się do wieczności. To jednak jak łatwo się domyśleć nie było dla niego ciosem. Wszystko więc szło dobrze, co się tyczy pomyślności finansowej. Jeżeli chodzi jednak o stronę uczuciową — to nie było jednak to samo!

Nie chcemy oczywiście przez to powiedzieć, żeby John nie był wzruszony na myśl o ponownym zobaczeniu swojej drogiej Maud i złotowłosej Henrietki, która miała już teraz siedem latek. Ale sprawa przedstawiała się tak: w Nagasaki pozostała pewna Fanny, od której myśl Johna nie była w stanie w zupełności się oderwać.

Fanny nie prowadziła co prawda w Nagasaki, gdzie była bar-damą, egzystencji zbyt przykładnej. Pomimo to jednak młoda ta i niezwykle świeża blondynka przedstawiała coś niezwykle cennego dla tego starego wariata Johna, który nawet w tak dalekich krainach, pozostawał przede wszystkim... patriotą.

Podczas powrotnej podróży okrętem obraz tejże Fanny prześladował go co dzień. Jest to zwykły skutek nagłego rozstania. Było im tak dobrze razem i nagle wszystko zostało zerwane... John smucił się z tego powodu coraz więcej, nie mogąc sobie wyobrazić, by Maud mogła mu się wydawać obecnie choćby w części tak ładna jak tamta.

W zagadnieniach uczuciowych nie można nigdy przewidzieć, jaki będzie skutek naszych posunięć.

Nie upłynęło jeszcze nawet 10 minut od czasu, jak John wrócił do domu, a już Fanny z Japonii była tylko odległym wspomnieniem awanturki, której ważność wydała mu się teraz wielce przesadzona. I John zapytywał sam siebie zdumiony:

— Ależ jak to się mogło stać, bym zapomniał choć na chwilę o mojej drogiej Maud?

I nie przestawał podziwiać jej urody niebieskookiej brunetki, tak, oryginalnej przy brzoskwiniowej świeżej cerze. A poza tym istniała jeszcze przecież Henrietka, która nie była już małym dzieciątkiem, lecz uroczą dziewczynką o sprytnym wyrazie figlarnych oczu, spoglądających spod opadających na czoło brunatnych loków.

John nie mógł się przy tym dość nacieszyć wszystkim, co widział pięknego i dobrze uporządkowanego w swym domu. Maud odczuwała z tego powodu wielką radość i dumę. Robiła honory domu, otrzymując wzamian entuzjastyczne komplementy od stęsknionego męża. John ze swej strony, przywiózł jak łatwo się domyśleć, wiele miłych pamiątek i podarków, pomiędzy którymi znajdowało się śliczne pudełko z czerwonej laki, zawierające przepiękną lalkę japońską, ubraną w strój gejszy, a więc — niezwykle bogato. Pudełko było przewiązane złotą wstążką, przytrzymującą ozdobną kartę z wyrytymi na niej następującymi słowami: „Dla miss Henrietty Grun"

— Henrietko! — zawołał John. Zobacz tylko co tu napisane!

Dziewczynka nadbiegła. Była niezwykle rozradowana na widok wspaniałości japońskich, widocznych z walizek ojca.

— Przeczytajno co tu napisane! — rzekł John po raz drugi.

Wówczas jednak Henrietka zaczerwieniła się powyżej uszu i spuściła oczy, kołysząc się na jednej nodze.

— Och! — rzekła Maud, trochę zmieszana. Ona... jeszcze nie umie czytać...

— Jeszcze nie umie? Przecież ma już obecnie 7 lat, jak mi się zdaje?

— Skończy siedem lat 23-go...

— A więc?.. — I ty i ja w tym wieku posiadaliśmy już tę umiejętność.

— Mała wydawała mi się tak szczęśliwa bez tego... Zresztą... Ma jeszcze przecież czas, prawda Johnie?

— Nie rozumiem ciebie — rzekł John, zachmurzywszy się nagle. Dlaczego właściwie zaniedbałaś naukę Henrietki, ty, która okazałaś się tak przewidująca w innych wypadkach?..

— Ależ mówię ci Johnie, że wydawało mi się po prostu głupie zaprzątać głowę dziecka nauką już w tak wczesnym dzieciństwie. Chciałam, żeby czuła się jak najdłużej swobodna i wolna od obowiązków.

— Sądzę jednak, że nie dobrze się stało. W tym wypadku nie mogę ci przyznać racji...

— Być może, iż postąpiłam źle. Dotychczas jednak nigdy się nad tym nie zastanawiałam... Nie mogę tego wytłumaczyć inaczej, jak tylko wpływem, jakiejś dziwnej siły, która mną kierowała i kazała mi postępować tak, a nie inaczej.

— Och! Och! Och! — zawołał John. A to nadzwyczajna historia! Zresztą nie mówmy już o tym. Wszystko, co zrobiłaś — zostało zrobione dobrze.

Maud wyszła właśnie do kuchni i John został w pokoju sam z Henrietką. Mała siedziała nad walizką ojca i wyciągała z niej po trochu rzeczy, które ją interesowały. Trzymała właśnie w ręku lila kopertę i wyjęty z niej papier listowy. Było to ostatnie wspomnienie po Fanny, jakie John zachował i zawierało te kilka słów:

Kocham cię Johnie mój jedyny!
Twoja Fanny.

— Papo! — rzekła mała Henrietka, co tu jest napisane?

—Kochanie — odpowiedział John cały drżący. Tu ktoś napisał, że małe dziewczynki mają zawsze jeszcze czas na naukę czytania...

I spalił czym prędzej list w piecu.

Gdy Maud wróciła do pokoju, zdziwiła się bardzo zmianą jaka zaszła w poglądach Johna. Podziękował jej mianowicie ze łzami w oczach za to, że dotychczas córeczki czytać nie nauczyła.

Tł. J.

SPORT.

Wyniki nadzwyczajnego posiedzenia.

KRAKÓW — LWÓW O PUCHAR POLSKI

Wczoraj w środę, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu krakowskiego OZPN., które jednogłośnie wypowiedziało się przeciwko rozegraniu we Lwowie w dn. 27 bm. finałowego meczu Lwów — Kraków o puchar Polski.

Zarząd KOZPN. oparł swe stanowisko na tym, że protest Krakowa przeciwko pierwszej uchwale PZPN., wyznaczającej Lwów jako miejsce finału, został w przepisanym terminie złożony. W sprawie zastrzeżenia PZPN., iż krakowski związek w odpowiednim czasie nie wystąpił przeciwko decyzji zarządu PZPN., wyznaczającej miejsce rozegrania na finał, zarząd krakowskiego OZPN. zauważa, iż nie ma określenia terminu do jakiego należy zgłaszać zastrzeżenia odnośnie uchwał zarządu PZPN. będących sprzecznymi z uchwałami walnego zgromadzenia PZPN. Ponadto zarząd krakowskiego okręgu stwierdza, że drużyny ligowe Krakowa od czasu uchwały PZPN. z dnia 8 listopada br. odwołującej finał na rok przyszły, zaniechały treningu, co zbiega się z odwołaniem meczów reprezentacji Krakowa z Lipskiem i Dreznem w Niemczech. Mimo to zarząd krakowskiego OZPN gotów jest jednak rozegrać jeszcze w ciągu bież. roku finał o puchar Polski ze Lwowem ale zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenie PZPN. z roku 1937 jedynie w Warszawie.

Zarząd krakowskiego OZPN. zarządził na niedzielę 27 bm. spotkanie dwóch teamów złożonych z zawodników drużyn ligowych Wisły i Cracovii, jako eliminację przed ewentualnym meczem finałowym o puchar Polski ze Lwowem, który prawdopodobnie odbędzie się w dniu 4 grudnia w Warszawie.

Dokładny terminarz mistrzostw szermierczych

Wiadomości z całego świata.

Na początku roku przyszłego odbyć się ma w Kopenhadze międzypaństwowy amatorski czwórmecz bokserski pomiędzy pełnymi reprezentacjami Anglii, Danii, Szwecji i Niemiec.

— Włoski Związek Szermierczy, organizator szermeirczych mistrzostw świata w roku 1939, zorganizuje zawody te w czasie od 21 sierpnia do 14 września 1939 r. w Meranie. Dokładny terminarz mistrzostw jest następujący:

31 sierpnia — międzynarodowy kongres szermierczy.

1—4 września — turniej floretowy panów, indywidualny i drużynowy,

6—9 września — turniej floretowy pań oraz szpada indywidualna i drużynowa panów,

11—14 września — szabla indywidualna i drużynowa.

— W dniu 4 grudnia br. w Neapolu odbędzie się międzypaństwowy mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Francji i Włoch.

— Włoski Związek Kolarski projektuje zorganizować w roku przyszłym kolarski wyścig szosowy na trasie Rzym — Berlin. Projekt ten powzięty został z zamiarem pogłębienia stosunków sportowych włosko-niemieckich, a przy tym pewną rolę odegrała niechęć Włochów do uczestniczenia w przyszłorocznym międzynarodowym wyścigu „Dokoła Francji".

— Słowacki Związek Piłki Nożnej zamierza zorganizować ten sport na nowych podstawach. Prawdopodobnie zniesione zostanie zawodowstwo w słowackiej piłce nożnej.

Sprawa powyższa załatwiona zostanie definitywnie na posiedzeniu słowackiego Związku Piłki Nożnej, jakie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Polonia-Garbarnia

w piłce nożnej

Jak już zapowiadaliśmy, na niedzielę nadchodzącą przybędzie do Warszawy benjaminek państwowej Ligi piłkarskiej, drużyna Garbarni krakowskiej, aby rozegrać towarzyski mecz z Polonią.

Drużyna Garbarnia przyjedzie do Warszawy w najsilniejszym składzie , ostatnio drużyna ta pozyskała dobrego napastnika Wróbla, (dawniej — K. S. Wawel), który wystąpi przeciwko Polonii na pozycji prawego łącznika.

Sport w kilku słowach.

Mecz bokserski Łódź — Poznań odbędzie się w niedzielę w hali sportowej w parku ks. Poniatowskiego o godz. 18-ej Drużyna Poznania przyjedzie w składzie mocniejszym niż podawaliśmy uprzednio gdyż w wadze koguciej zamiast wyznaczonego poprzednio Liszkego (HCP) wystąpi znany pięściarz Warty Koziołek. Nastąpiła również zmiana w wadze ciężkiej, gdyż Białkowskiego z Warty który uległ kontuzji podczas walki z Sowińskim w meczu Warta — Polonia, zastąpi znany w Łodzi Adamczyk z HCP. Po tych zmianach ostateczne zestawienie par przedstawia się następująco: (na pierwszym miejscu podajemy pięściarzy Poznania) waga musza Stempniewicz — Rossman, waga kogucia Koziołek — Marcinkowski, waga piórkowa Pela — Celmer, waga lekka Szymczak — Kowalewski, waga półśrednia Jarecki — Taborek, waga średnia Szułczyński — Pisarski, waga półciężka Klimecki — Moszkowicz, waga ciężka Adamczyk — Kłodas.

„Gwoździem" meczu będzie walka w wadze średniej Pisarskiego z Szułczyńskim

Sędzią ringowym meczu będzie p. Słabicki z Warszawy, sędzią punktowym p. Pasturczak (również z Warszawy) Bokserzy poznańscy przyjadą do Łodzi w sobotę wieczorem. Sprzedaż biletów na mecz odbywa się w firmie „Erwin Stibbe, Piotrkowska 130". Ceny biletów propagandowe od 1 do 3 złotych.

Dziś odbędzie się o godz. 16-ej w Domu-Pomniku im. Marszałka Piłsudskiego zebranie prezesów łódzkich okręgowych związków sportowych zwołane przez Okręgowy Urząd WF i PW Na konferencji tej poruszone będą aktualne sprawy sportu łódzkiego.

— W niedzielę 27 bm odbędzie się w Łodzi w lokalu ŁKS-u przy ul. Pierackiego 5, o godz. 9. w 1-szym i o 10-ej rano w drugim terminie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Delegacja okręgu warszawskiego zaproponować ma na zebraniu wyłonienie komisji któraby zajęłaby się sprawą przeniesienia siedziby PZTS do Warszawy.

— W dniu 4 grudnia odbyć się ma w Warszawie mecz tenisa stołowego Warszawa — Łódź. Warszawa ustaliła następujący skład reprezentacji: Jezierski, Pęczkowski (PZL) Stabholc, Rechtleben (Gwiazda) i Gaj (Orkan).

— W dalszym ciągu turnieju czołowych ping-pongistów łódzkich wyniki były następujące: Berenstein — Pazia 0:1, Lisowski — Krawczyk 0:1, Winsche — Michalec 1:0, Hoffman — Grinstein 1:0. Do półfinałów wchodzą z 1-szej grupy Pazia i Grzelczyk, z II-giej Zajdeman i Joskowicz, z 3-ej Hoffman i Cytron lub Grynstein i z 4-ej: Osiecki i Krakowski lub Wajnberg.

— Turniej tenisa stołowego dla młodzików (do lat 16-tu) rozpocznie się 1-go grudnia.

Na kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich w Łodzi wpłynęło 25 zgłoszeń. Lista zgłoszeń zostanie zamknięta w dniu dzisiejszym.

Zakopiańskie emocje.

WAŻNIEJSZE TERMINY NARCIARSKIE.

Jak wiadomo, na niedawnej przedzimowej konferencji programowej Pol. Zw. Narciarskiego ustalono terminarz imprez sportowych i turystycznych na nadchodzący sezon zimowy.

Notujemy terminy ważniejszych imprez: a) na terenie Karpat zachodnich. Tatr i u ich podnóża.

1 — 6 stycznia w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy, 4 — 6 stycznia w Zakopanem międzynarodowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Zakopanego, 4 — 6 stycznia na Bukowinie tatrzańskiej międzyklubowe zawody narciarskie z okazji jubileuszu 15-lecia sekcji narciarskiej AZS — Warszawa 6 — 8 stycznia w Wiśle jubileuszowe zawody narciarskie Śląskiego K. N., 8 — 28 luty wyścigi konne z totalizatorem w Zakopanem, 10 — 14 w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy AZS., 21 — 22 stycznia w Krynicy saneczkarskie mistrzostwa Krynicy, 29 stycznia na Stożku bieg zjazdowy o mistrzostwo śląskiego PZN., 2 — 5 lutego w Krynicy międzynarodowe akademickie zawody narciarskie, 4 — 6 lutego w Zakopanem mistrzostwa Europy w jeździe figurowej, 11 — 12 lutego w Krynicy saneczkarskie mistrzostwa Polski, 11 — 19 lutego w Zakopanem narciarskie mistrzostwa świata FIS.

b) na terenie Karpat wschodnich i Małopolski wschodniej:

21 — 22 stycznia w Brzuchowicach narciarskie mistrzostwa okręgu lwowskiego, 26 stycznia w Orowie narciarskie zawody międzymiastowe, — Borysław — Drohobycz — Sambor, 1 — 2 lutego w Drohobyczu narciarskie zawody międzyuczelniane, 5 — 6 lutego w Borysławiu zawody narciarskie młodzieży szkół średnich. W końcu lutego (termin ostatecznie nieustalony) — marsz narciarski huculskim szlakiem II Brygady Legionów.

Bokser Szczapiński ukarany

DWUMIESIĘCZNĄ DYSKWALIFIKACJĄ

Wczoraj późnym wieczorem zakończyło się posiedzenie wydziału sportowego, okręgowego związku bokserskiego, które załatwiło szereg spraw bieżących, m. in. i sprawę zawodnika Zjednoczonych Szczapińskiego, który na meczu mistrzowskim z IKP dnia 14 bm. wszedł na wagę z ukrytymi w pantoflach ołowianymi wkładkami, aby mieć limit wagi średniej (normalnie waży 64 kg). Sprawa Szczapińskiego była w ostatnich dniach głośna w boksie łódzkim i była też częściowo powodem powstałego konfliktu między ŁOZB a klubem Kruschender.

Po wyjaśnieniach delegata wydziału sportowego ŁOZB p. Nagla, który był obecny na tych zawodach i dyskusji. Postanowiono Szczapińskiego ukarać dwumiesięczną dyskwalifikacją, t. j. do dnia 23 stycznia 1939 r.

Decyzja WS. ŁOZB jest w swoim rodzaju niespodzianką, spodziewano się bowiem, że kara dosięgnie w pierwszym rzędzie kierownictwo sekcji, zawodnik bowiem był w tym wypadku jedynie narzędziem kombinacji przy ustaleniu składu drużyny.

OLIMPIJCZYK ZDOBYŁ NOWY TYTUŁ W BIEGU O MISTRZOSTWO ST. ZJEDN.

Pod Nowym Yorkiem odbył się bieg naprzełaj na dystansie 9,6 klm. o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych.

Tytuł mistrzowski zdobył znany olimpijczyk Joe Maccluskey w czasie 30:32 min.

Drugie miejsce zajął James Raferty w czasie o dwie sekundy gorszym.

MECZ BOKSERSKI AMATORÓW Szwecji i Danii.

W Kopenhadze rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski amatorów Szwecji i Danii. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Posiedzenie rady

klubów automobilowych

Automobilklub Polski — stosownie do wymagań nowego statutu — zwołał na dzień 11 grudnia rb. Radę Klubów Automobilowych.

W skład Rady Klubów Automobilowych wchodzą delegaci A. P., wyznaczeni przez zarząd główny A. P. oraz delegaci klubów terytorialnych, wyznaczeni przez zarządy tych klubów.

Zjazd Rady Klubów Automobilowych odbędzie się w Warszawie. Należy się spodziewać, że Rada obradować będzie m. in. nad uzgodnieniem i zatwierdzeniem międzyklubowego kalendarza sportowego na rok 1939.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Królewna Śnieżka.
CAPITOL: — Paryżanka.
CORSO: — I. Chiński brylant, II. — Straceńcy.
EUROPA: — Miłość w dżungli.
GRAND KINO: — Prawo do szczęścia
IKAR: — I. Fortancerki; II. Mali genjusze.
JAR: — Na scenie: Grunt to zabawa; na ekranie: Adieu.
METRO: — Kapitan Mollenard.
MIMOZA: — Szczęśliwa 13.
OŚWIATOWY: — I. Pensjonarka II. Rycerze stepu.
OAZA: — Wrzos.
PALACE: — Krzyk ulicy.
PRZEDWIOŚNIE: — Naga prawda.
RIALTO: — Marnotrawna córka.
RAKIETA: — Z uśmiechem na ustach.
SŁOŃCE: — I. Pensjonarka, II. Rycerze stepu.
STYLOWY: — 5.000.000 szuka spadkobiercy.
TON: — „Złotowłosa".
ZACHĘTA: — Więzień królewski.

SPORT W CHOJNACH.

PSKS — Strzelec (Chojny) 6:2 (2:2)

Na boisku Zw. Strzeleckiego w Chojnach odbył się mecz piłkarski pomiędzy drużynami Powiatowego Strzeleckiego Klubu Sportowego i KS Strzelca z Chojen. Strzelcy chojeńscy wystąpili w odmłodzonym składzie, mimo to wykazali dobry poziom techniczny. Początek gry należał do zespołu PSKS, który dwukrotnie uzyskał prowadzenie. Dwukrotnie jednak chojniacy wyrównali przez Bednarka i Łaskiego.

Po zmianie stron drużyna PSKS opadła na siłach. Strzelcy chojeńscy uzyskali wówczas zdecydowaną przewagę, zdobywając 4 bramki przez Łaskiego, Bednarka, Stańczaka i Kaczmarka.

U pokonanych najlepiej grał lewoskrzydłowy, w drużynie zwycięskiej wszyscy gracze stanęli na wysokości zadania.

Zawody rezerw wygrała drużyna PSKS w stosunku 5:3.

ŚLUB SPORTOWCA.

Znany piłkarz Chojeńskiego Strzelca ob. Bednarek Antoni wstępuje w związek małżeński z panną Bronisławą Gerusińską. Ślub odbędzie się dnia 26 listopada 1938 r. o godz. 7 wiecz. w kościele Świętej Anny.

Młodej parze na nowej drodze życia serdeczne życzenia tą drogą składa

Związek Strzelecki w Chojnach.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA SPOŁECZNO-LEKARSKIEGO W ŁODZI.

Dnia 24 bm. (czwartek) o godz. 20.45 odbędzie się ku czci Marii Curie-Skłodowskiej uroczyste posiedzenie Koła Naukowego przy Polskim Towarzystwie Społeczno-Lekarskim w Łodzi, w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 102, z następującym programem: 1. prof. dr. W. Dzierżyński. Słowo wstępne, 2. dr. M. Welfe: a) Marie Curie-Skłodowska, b) Nowoczesne sposoby radioterapii.

Członkowie proszeni są o przybycie w czarnych strojach.

Z AKTUALNYCH ZAGADNIEŃ SPOŁECZNYCH.

Na powyższy temat prof. M. Orzęcki z Warszawy wygłosi odczyt w nadchodzący piątek, t. j. dn. 25 bm., o godz. 20-ej.

Na treść odczytu złożą się: sprawdziany wagi społecznej zagadnień: zagadnienie alkoholu; różnica ideologiczna pomiędzy abstynencją i prohibicją; w jaki sposób można i należy poznać prawdę o zjawiskach społecznych w swoim i obcym kraju? Jak wyglądało i wygląda zagadnienie prohibicji w Stanach Zjednoczonych A. P. na tle kultury społecznej? Jaka jest rola i przyszłość roli prohibicyjnej?

Odczyt ten urządza Polska YMCA w Łodzi w gmachu swym przy ul. Moniuszki 4-a (mała sala gimnastyczna).

Goście mile widziani. Wstęp dla wszystkich bezpłatny

TEATR POLSKI. CEGIELNIANA 27.

NAJBLIŻSZE PREMIERY W ŁÓDZKICH TEATRACH MIEJSKICH.

W najbliższym czasie wejdzie na afisz teatrów Miejskich szereg nowych sztuk, z których próby odbywają się w całej pełni. Obok dawno zapowiedzianej komedii Deval'a „Subretka" z udziałem Stefanii Jarkowskiej ujrzymy wkrótce romantyczne arcydzieło J. Słowackiego „Kordian" oraz klasyczną operetkę Herve Nitouche",

Obie te ostatnie sztuki ukażą się w inscenizacji znakomitego reżysera scen warszawskich Leona Schillera, który ostatnio — na czas dłuższy — przyjechał do Łodzi.

Równocześnie Mistrz Ludwik Solski przystąpił do montażu głośnej sztuki Merezkowskiego „Car Paweł" w której znakomity nestor Polskiej sceny odtworzy rolę tytułową.

Świetna komedia Molnara „Dalila", a następnie potężna tragedia Sofoklesa „Antygona" (wchodząca w cykl przedstawień dla młodzieży szkolnej) oto najbliższe premiery w Łódzkich Teatrach Miejskich. Jak z zestawienia tego wynika repertuar na miesiąc grudzień przedstawia się bardzo interesująco.

TEATR POLSKI. WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO W TEATRZE POLSKIM.

Nazwisko Ludwika Solskiego jest magnesem ściągającym co wieczór tłumy publiczności do Teatru Polskiego, gdzie znakomity aktor ten kreuje tytułową rolę w kapitalnej komedii Moliera „Skąpiec". „Skąpiec" dany będzie dziś w czwartek, piątek i sobotę o godz. 8.30 wiecz.

Dziś w czwartek o godz. 4-ej popoł. „Most" Szaniawskiego dla młodzieży szkolnej.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek o godz. 8.15 wiecz. a w piątek o godz. 6.30 wiecz. prześliczna komedio-opera Kamińskiego „Skalmierzanki" w reżyserii Br. Dąbrowskiego, z udziałem: Dorec, Jurdzińskiej, Topolskiej, Dejunowicza, Matuszkiewicza, Łaczaka, Pietraszkiewicza, Zonera i innych

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 23 listopada.

NOWY JORK: loco 9.06, grudzień 8.66, styczeń 8.51, luty 8.48, marzec 8.46, kwiecień 8.36, maj 8.26, czerwiec 8.15, lipiec 8.05, sierpień 7.95, wrzesień 7.85, październik 7.75

LIVERPOOL: loco 5.21, listopad 4.86, grudzień 4.86, styczeń 4.87, luty 4.87, marzec 4.87, kwiecień 4.85, maj 4.84, czerwiec 4.82, lipiec 4.81, sierpień 4.75, wrzesień 4.69, październik 4.64, listopad 4.64

BREMA: loco 10.27, grudzień 9.15, styczeń 9.23, marzec 9.42, maj 9.43, lipiec 9.47, październik 9.39

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Zainteresowanie papierami państwowymi było dość duże, przy słabszym usposobieniu.

Z premiówek Dolarówka utrzymała się na ustalonym poziomie. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 em. straciła po 38 groszy, a serie 1 i 2 em. po 50 groszy.

WAHANIA KURSÓW LISTÓW ZASTAWNYCH.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych zanotowano sześć gatunków listów. Nastrój panował zmienny, z odcieniem cokolwiek słabszym.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie obniżyły się o 0.50 proc., 4 i pół proc. m. Warszawy o 0.25 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. o 0.62 proc., a 5-proc. m. Warszawy dawne były droższe o 0.13 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.50, 1 emisji serie 91.50, 2 emisji 82.50, 2 emisji serie 90.00, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 66.25, Kolejowa 1926 r. 66.50, Państw. Poż. Wewnętrzna 64.50,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	81.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	81.00
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—3 em.	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji	97.00

L. Z. Ziemskie w Warszawie (gwar.) 1924 r. wartość kuponu 100.46, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.50, 4 i pół proc. m. Warszawy 73.75, m. Warszawy dawne 76.38, 1933 r. 73.00 (drobne), m. Kalisza 1933 60.25, m. Łodzi 1933 r. 65.25

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój cokolwiek żywszy, kursy jednak kształtowały się przeważnie zniżkowo.

Wyjątek stanowiły akcje Banku Polskiego, które podniosły się o 50 groszy na sztuce.

Bank Polski 130.50, Węgiel 32.75, Lilpop 87.00, Norblin 92.00, Ostrowiec s. B 65.00, Starachow. 42.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 24.11. — Urzędowa cedułа giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 20.00 — 20.50, zbierana 19.50 — 20.00, żyto I st. 13.75 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 59.00 — 42.00, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.50 — 26.00, 55-proc. 24.50 — 25.00, mąka razowa 95-proc. 19.50 — 20.00

POZNAŃ, 24. 11. — Urzędowa cedułа giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.00 — 18.50. żyto 13.50 — 13.75, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc 35.75 — 37.75, 50-proc. 33.00 — 35.50, mąka żytnia wyc. 30-proc. 24.75 — 25.50, gat. I 50-proc. 23.75 — 24.50, 55-proc. 23.00 — 23.75

ANDRZEJKI.

Koło Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcach Łódzkich uprzejmie przypomina swym członkom i sympatykom, że w dniu 26 bm. o godzinie 20 w lokalu własnym przy ul. Pierackiego 9 odbędą się tradycyjne „Andrzejki". Doborowa orkiestra, tani i smaczny bufet — niespodzianki.

Jutro na obiad:

Zupa kalafiorowa. Karp na szaro, naleśniki z serem.

WINSZUJEMY.

Jutro Katarzynie.
Wschód słońca 7.1?
Zachód — 15.33
Długość dnia 8.20
Ubyło — 7.50
Tydzień 48

Kij w mrowisku.

DLACZEGO GOTUJEMY POTRAWY?

Surowe mięso jest bardzo pożywne

Nie byłoby dla człowieka rzeczą niemożliwą żyć pokarmem niegotowanym, a dowodzi tego fakt, że na niektórych wyspach koralowych Oceanu Spokojnego główną część pożywienia krajowców stanowią surowe ryby i orzechy kokosowe. Niższe plemiona zwłaszcza zgłodniali wędrowcy pustyni, jak na przykład Australijczycy, jedzą robaki, skorupiaki i małe płazy surowe, tak jak je znajdują, a widziano również Brazylijczyków naśladujących mrówkojada: wsadzali oni kij w mrowisko, pozwalając mrówkom wbiegać po nim aż do ust. Zwyczaje te rażą nas, nie czujemy jednak wstrętu przy jedzeniu ostryg i robaczków serowych, jeżeli do nich przywykli.

Jednakże wszystkie dzikie plemiona umieją gotować, co w istocie czyni całą ludzkość, a zwykle określenie człowieka jako zwierzęcia „gotującego" nie posiada dowiedzionego wyjątku ani w starożytności, ani w czasach nowożytnych. Ludy cywilizowane weszły tak dalece na drogę dopomagania naturze, że gotują prawie wszystko, cokolwiek jedzą, zatrzymując tylko pierwotne zwyczaje przy jedzeniu orzechów, jagód i innych płodów surowych jako przyjemnych dla smaku. Jedzenie mięsa surowego długo uważano za oznakę niższej kultury. O eurytanach z wnętrza Grecji wspomina Tucydydes, że są „nadzwyczaj ograniczeni w mowie i podobno jedzą surowe mięso".

Ciepło zastosowane do gotowania pokarmów, rozluźniając komórki i miękcząc tkanki, przez co czyni je łatwiejszymi do żucia, jest ważną pomocą w trawieniu i zaoszczędza energię, która byłaby zmarnowana przy asymilacji surowego mięsa i roślin. Od razu jednak trzeba tu zaznaczyć że pokarmy roślinne i zwierzęce, podczas gotowania zachowują się wprost odmiennie.

Sprawa przyrządzania potraw z pokarmów zwierzęcych jest dość obojętna. Surowe mięso befsztykowe siekane, zaprawiane odpowiednio solą, pieprzem itd. uchodzi za bardzo pożywne. Jednak, nie można jeść surowego mięsa ryb i ptaków, lecz po ugotowaniu, czy też po usmażeniu nic ono nie traci na swej wartości odżywczej a w czasie smażenia z dodatkiem wody i tłuszczu tworzą się substancje o miłym zapachu i smaku, pobudzające apetyt i zachęcające do jedzenia.

Przytoczone poniżej cyfry najlepiej zilustrują wpływ gotowania i smażenia na zmianę pokarmów mięsnych.

Świeża wołowina zawiera 70.88 procent wody, 22.51 procent związków proteinowych, 4.52 procent tłuszczu, 0.86 procent substancji wyciągowych i 1.23 procent popiołu. Ugotowana wołowina zawiera 56.12 procent wody, 34.13 procent związków proteinowych, 7.50 procent tłuszczu, 0.86 procent substancji wyciągowych i 1.15 procent popiołu.

W przytoczonych cyfrach uderza nas przede wszystkim, że wołowina po ugotowaniu zawiera mniej wody, niż surowa. Zależy to od kurczenia się włókien mięsnych w gorącu, poza tym właściwie jej wartości odżywcze nie uległy żadnym zmianom.

Gotowanie, pieczenie itd. odgrywają bezwzględnie ważniejszą rolę przy pokarmach roślinnych. Z wyjątkiem bowiem owoców, niektóre produkty roślinne są do jedzenia za twarde. Tkanka roślinna musi być najpierw spulchniona przez gotowanie, zanim się stanie podatna do spożycia.

Zboża, ów najważniejszy nasz pokarm roślinny, przed zmieleniem na mąkę muszą być wpierw pozbawione łuski, otaczającej ziarna. Lecz i sama mąka także jeszcze nie nadaje się na pokarm dla ludzi, ponieważ soki trawienne tylko z wielką trudnością są w stanie naruszyć ściany komórek otaczających surowe ziarna krochmalu. Sytuacja zmienia się całkowicie dopiero przy ogrzewaniu mąki w wodzie. Podczas gotowania potraw mącznych wskutek pęcznienia ziarn pękają ściany komórek i wyzwolony w ten sposób krochmal przechodzi w stan kleikowy łatwy do strawienia. Zupełnie podobny przebieg ma także gotowanie kartofli.

Zupełnie ten sam cel, co gotowanie, ma także pieczenie chleba, przy którym osiąga się owe nadzwyczajne spulchnienie zapewniające pieczywu wysoki stopień strawienia.

„Jeńcy japońscy".



Ci „Chińczycy" z blachy zostali „wzięci doniewoli" pod Kantonem. Te blaszane figury znaleźli Japończycy zatknięte na okopach. Miały one imitować wojsko i „odstraszyć" napastników.

PODSŁUCHANE

PODWÓJNA MIARA.

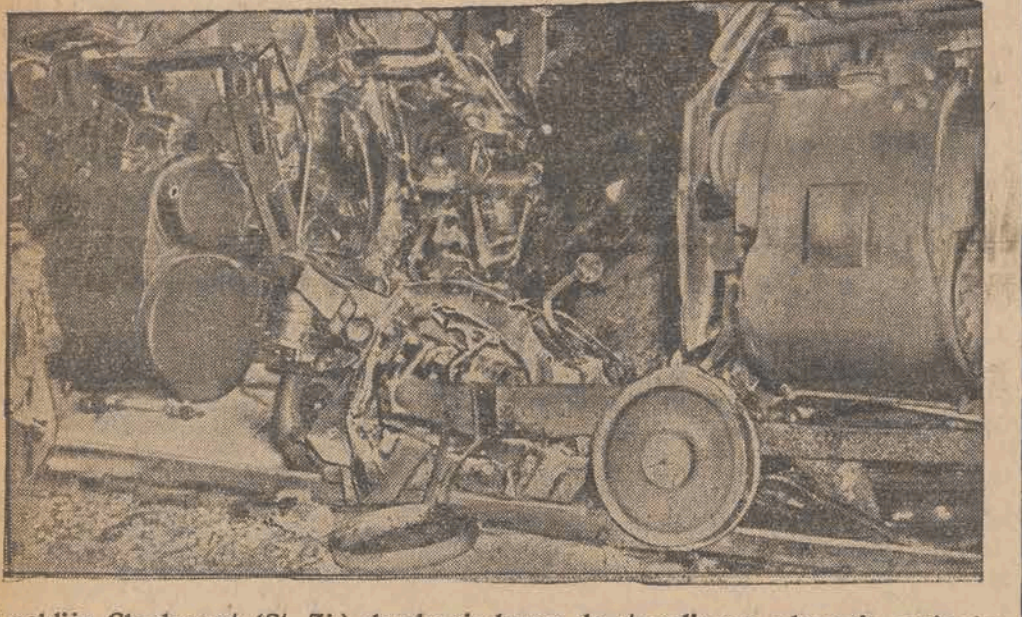
— To ciekawe — skarżyła się pani Głąbkowa swej przyjaciółce — ilekroć mój mąż powiada: — Musimy oszczędzać! — myśli zawsze o mnie. A kiedy mówi: — Trzeba sobie nieraz już na coś pozwolić!— wówczas myśli o sobie!

U LEKARZA.

— Więc koniak wolno mi pić, panie doktorze?

— Pić?! Co pan myśli? Koniak jest dla pana lekarstwem, wolno go panu tylko zażywać!

Zderzenie pociągów w Ameryce.



W pobliżu Charlemont (St. Zj.) doszło niedawno do straszliwego zderzenia pociągów Pomimo zupełnego rozbicia obu parowozów dzięki stalowej konstrukcji wagonów tylko jeden palacz został zabity a dwanaście pasażerów odniosło rany.

Pismo męża i żony zdradza

czy małżeństwo jest dobrane.

Grafologia należy do tych gałęzi wiedzy, o których jedni mówią z szacunkiem, podziwem i nawet pewnym lękiem, inni zaś — z pogardliwym uśmiechem lub szczerym oburzeniem jako o wymyśle szarlatanów, żerujących na łatwowierności bliźnich.

Zwolenników i przeciwników grafologii zainteresuje referat, który był najważniejszym punktem porządku dziennego zjazdu grafologów angielskich: pierwszych to zaciekawi i zapewne umocni w respekcie dla grafologii, a drugich rozśmieszy. „Profesor" edynburski Jahnston zapoznał uczestników zjazdu z zadziwiającymi wnioskami, do których doszedł, zbadawszy charakter pisma wielu małżonków.

Na podstawie długoletnich obserwacyj „profesor" twierdzi, że większość mężów i żon ma charakter pisma podobny do pisma drugiego małżonka. Zdarza się jednak, że to upodobnienie wcale nie następuje. Według Jahnstona, jest to fakt bardzo niepokojący, gdyż dowodzi, że małżeństwo trzeba uznać za niedobrane. Jeżeli pismo żony staje się podobne do pisma męża, to nie podlega wątpliwości, że niewiasta znajduje się pod wpływem małżonka.

Jeżeli mąż jest „pod pantoflem", odbija się to na jego charakterze pisma, które z latami coraz bardziej wygląda tak, jakby palcami męża kierowała ręka żony. W małżeństwach, w których panuje prawdziwa harmonia, każde z małżonków trochę przejmuje od drugiego. Biada małżonkom, którzy całkowicie zachowują przedślubny charakter pisma! Są to ludzie bądź niezdolni do ustępstw i kompromisów, bądź wrogo usposobieni do towarzysza lub towarzyszki życia.

Niekiedy ta wrogość bywa ukryta w podświadomości, ale grafolog z łatwością spostrzeże i przepowie burzę, choćby nawet nieboskłon małżeński wydawał się zupełnie czysty. Tak mówi „profesor" Jahnston, chluba grafologii angielskiej. Kto chce, niech wierzy. Co do niedowiarków, to jeżeli mają dość wolnego czasu, mogą się zabrać do obserwacyj, aby się przekonać, czy teoria „profesora" angielskiego odpowiada prawdzie.

Występy bez staniczka.

DOBRA GRATKA NA WYBORY.

Mieszkańcy Nowego Jorku poinformowani zostali niespodziewanie, że burmistrz Fiorello La Guardia z całą surowością prawa rozpoczyna kampanię przeciwko nagości. Dwa kabarety — „Midngiht Sun" i międzynarodowy „Casino" zostały natychmiast zamknięte na pewien czas. Ciekawi Amerykanie zaczęli dochodzić, co spowodowało to drakońskie wystąpienie.

Wprawdzie każdemu było wiadomo, że aktorki wspomnianych teatrzyków występowały rzeczywiście „bez osłonek", ale ostatecznie bardzo podobnie rzecz się miała w pozostałych teatrach tego rodzaju. Skądw ięc niespodziewana surowość?

Powód okazał się błahy.

Farmer z dalekiego zachodu, z miasta Trou w stanie Utah, po należytym zakropieniu pobytu w Nowym Jorku w gronie przyjaciół zjawił się około północy na jednej z rewii. Oburzenie odjęło mu głos. Zdając sobie sprawę, jaki świetny efekt wywoła pełna głębokiego oburzenia epistoła skierowana przezeń do burmistrza Nowego Jorku machnął, nie wiele myśląc, pompatyczny list, w którym wyrażał najgorętszy protest przeciwko zgorszeniu, jakie sieją wśród przyjezdnych z zachodu piękności, występujące nawet bez staniczka. W normalnym czascie list ten, wespół z innymi analogicznymi wynurzeniami powędrowały do kosza.

Ponieważ jednak okres przedwyborczy ma swoje prawa — burmistrz przeczytał go od deski do deski i zatarł ręce z zadowolenia. Nie miał najmniejszej wątpliwości, że popularność jego wśród przeciwników Tammany wzrośnie o sto procent dzięki energicznemu wystąpieniu przeciwko szerzeniu zgorszenia.

Tak więc komisariaty zostały natychmiast zaalarmowane, a na kabarety Nowego Jorku posypł się grad nakazów i kar— natomiast obywatele amerykańscy podzielili się na dwa obozy, skaczące sobie do oczu, obóz zwolenników staniczka i jego przeciwników.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

owieść 12

Dreszcz wstrząsnął jej ciałem. Widać było wyraźnie, że drżała raczej ze strachu, niż z bólu czy zimna.

— Flosch, czy masz ze sobą butelkę wódki?

Ton zapytania zmienił się tak samo, jak i zachowanie. Mimo swoich zbrodniczych instynktów, doktór Lengman przesiąknięty był pewnego rodzaju podświadomością zawodową. W niektórych sytuacjach odnajdywał autorytet, czujną dobroć człowieka, dla którego naczelną zasadą życiową jest niesienie ulgi cierpiącemu bliźniemu. Przyzwyczajenie leczenia było u niego tak silne, że przebijało zawsze poprzez nawyki i brak zalet moralnych.

Podał dziewczynie butelkę, namawiając do picia:

— Wypij kilka łyków. To cię postawi na nogi. Musisz nabrać sił, bo trzeba ci zrobić opatrunek i nowy zastrzyk. Nie można dłużej czekać. Nie możesz dłużej trzymać tych szmat na skaleczonej ręce.

— Później... później — szepnęła dziewczyna. — Nie traćmy czasu, dopóki nie będziemy w bezpiecznym miejscu.

Mówiła głosem urywanym, niepewnym, jak osoba przywykła do długiego milczenia. Ta dziwna pokojówka musiała należeć do jakiejś odmiennej grupy społecznej i narodowościowej, niż jej towarzysze. Odnosiło się wyraźnie wrażenie, że zupełnie inaczej reaguje na wypadki i zdarzenia...

Teraz podniosła się z miejsca, i znów rzuciła Langmanowi spojrzenie, przypominające wzrok ludzi pierwotnych którym wszystkie konwenanse naszej cywilizacji są zupełnie obce.

Skąd mogła się wziąć ta dziwna dziewczyna? Z wyglądu, manier, mowy nie miała w sobie nic ze zwykłej służącej czy pokojówki. Była pod wyraźnym wpływem owego niemniej dziwnego lekarza, któremu teraz bez słowa podawała rękę, owiniętą w skrwawione chustki. Wystarczyło, że Langman po jej sprzeciwie wzruszył ramionami, aby uległa jego woli. Nie jęknęła ani razu, podczas gdy dezynfekował i bandażował ranę.

— To się prędko zagoi — oświadczył po chwili. — Jesteś silna i zdrowa, Nato, pomimo pozorów.

— Najgorsze jest to — mamrotał Flosch — że po opatrunku zbyt łatwo można ją zauważyć i rozpoznać!

Dziewczyna zerwała się z miejsca, jakby w nagłym przypływie energii. To nieszczęśliwe stworzenie, które przed chwilą omdlało z bólu i wyczerpania nerwowego, uległo teraz jakiejś hipnozie, usuwającej z jej świadomości wszelką słabość czy obawę.

— Nie trzeba, żebyście się przeze mnie narażali — oświadczyła gorączkowo. — Zaraz was opuszczę... Odejdę... Pójdę prosto przed siebie, wszystko jedno, dokąd...

Zwróciła się twarzą do lasu, który budził się ze snu. Zdawało się, że w dziewczynie odezwał się teraz długo tłumiony instynkt i bez wielkiego trudu powróciłaby do wędrownego życia, jakie zapewne prowadziła od najwcześniejszej młodości.

— Nie gadaj głupstw, Nato! — rzekł tajemniczy lekarz. — Przede wszystkim nie sądzisz chyba, że puszczę cię samą w takich okolicznościach?

Był zapewne szczery. Jakieś tajemnicze więzy — może nie sentymentalne, niemniej jednak silne, musiały łączyć go z tą zagadkową niewiastą.

— Nie chcę, aby się pan narażał z mojego powodu! — powtarzała uparcie.

Zrobiła ruch, jakby chciała rzucić się w głąb lasu. Towarzysz zatrzymał ją, kładąc ciężką rękę na ramieniu.

—Nie pozwolę, abyś sama i w dodatku z taką raną wędrowała po lasach! — rzekł dość ostro.

Gdy zaczęła protestować, powiedział:

— Zresztą, moja droga, to byłby oczywisty nonsens! Nie jesteśmy tutaj w jakichś dziewiczych lasach, po których można wędrować, nie napotykając żywej duszy. Jeśli ktoś zwróci na ciebie uwagę i każe cię wylegitymować, policja zorientuje się łatwo i szybko. Czy myślisz, że będę się mógł długo ukrywać?

— Ani słowa nie wyciągną ze mnie! — oświadczyła z mocą.

— Nic nie powiesz? Wiem, że można na ciebie liczyć, ale łatwo i bez twojego udziału dowiedzą się, że służysz u mnie. Przecież tymczasem gruntownie zbadają bank i będą wiedzieli, że nie pracowałaś sama. Jeśli cię więc złapią, automatycznie i ja także wsiąknę, rozumiesz teraz?

Dziewczyna opuściła głowę, zwyciężona i zrezygnowana.

— Z drugiej strony — zauważył Flosch — nie jest wcale pożądane, żeby Nata wróciła do ciebie na służbę. Jutrzejsze gazety będą przepełnione sensacyjnymi opisami tego palca, znalezionego w kasie Banku Polsko-Australijskiego. Chwila nie jest więc wcale odpowiednia na trzymanie u siebie pokojówki z opatrunkiem na ręce.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Zjazd delegatów zrzeszeń kupieckich domaga się spolszczenia handlu.

Przewaga żydów w życiu gospodarczym Polski.

Z Poznania donoszą:

Na zjeździe delegatów zrzeszeń kupieckich woj. poznańskiego, powzięto następujące rezolucje, dotyczące szczególnie ważnych i istotnych zagadnień:

„O unarodowienie życia gospodarczego. Jesienny zjazd delegatów Wlkp. Zw. Chrześc. Zrzeszeń Kupieckich, 1938 r. stwierdza, że:

1) w państwie polskim gospodarzem powinien być przede wszystkim naród polski i Polacy w pierwszym rzędzie powołani są do tego, aby piastować urzędy we wszystkich władzach państwowych, instytucjach państwowych, jak władzach i instytucjach samorządowych,

2) przemysł i handel, jako jedne z najważniejszych dziedzin gospodarki narodowej, od rozwoju których zależy byt państwa naszego, powinny być przede wszystkim uprawiane przez rdzennych Polaków. Tymczasem żydzi posiadają przewagę kapitałową w handlu i przemyśle, stojąc na przeszkodzie tej zdrowej tendencji.

3) przybierające na sile i rozmiarach wysiłki społeczeństwa polskiego, zmierzające do spolszczenia naszego życia gospodarczego, nie doprowadzą do osiągnięcia zamierzonego celu, jeżeli akcja ta nie będzie wyraźnie poparta odpowiednimi poczynaniami władz państwowych i samorządowych.

Mając powyższe na uwadze, jesienny zjazd delegatów Wlkp. Zw. Chrześć. Zrzeszeń Kupieckich, opierając się o uchwały Ogólnopolskiego Kongresu Kupieckiego Chrześć., wzywa Naczelną Radę, by przystąpiła niezwłocznie do realizacji rezolucji o spolszczeniu handlu. Poza tym zwraca się do Naczelnej Rady z żądaniem, by ta podjęła odpowiednie starania w rządzie i tam gdzie należy, aby dodatkowo zostały zrealizowane nast. postulaty, mające za zadanie przyśpieszyć unarodowienie życia gospodarczego:

a) usunięcie żydów z kierowniczych stanowisk oraz usunięcie ich z samorządu gospodarczego i terytorialnego,

b) stanowcze przeciwdziałanie napływowi [illegible] z zagranicy,

c) nakazanie drogą [illegible] zarządzeń władz wszelkim instytucjom rządowym, jak i samorządowym, dokonywania zakupów wyłącznie w przedsiębiorstwach rdzennie polskich,

d) wprowadzenie zakazu osiedlania się, uprawiania handu, przemysłu i rzemiosła przez żydów w pasie granicznym.

Niezależnie od tego jesienny zjazd wzywa posłów i senatorów, przedstawicieli kupiectwa polskiego, do poruszenia w Sejmie zagadnień żydowskich i wysunięcie postulatu ustawowego uregulowania tej sprawy.

Popieranie towaru polskiego. Zebrani na zjeździe delegatów Wlkp. Zw. Chrześć. Zrzeszeń Kupieckich w Poznaniu, w nawiązaniu do uchwał Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześć., stwierdzają:

1) że przeważający udział żydów w handlu wewnętrznym, jak i zewnętrznym Polski, wstrzymuje należyty rozwój struktury naszego gospodarstwa narodowego, który musi być oparty o zdrowy trzon polskiego kupiectwa,

2) że akcja popierania polskiego przemysłu i handlu jest kardynalnym obowiązkiem każdego Polaka,

3) że przede wszystkim solidarna postawa całego kupiectwa polskiego może spowodować unarodowienie przemysłu i handlu.

W tym celu zebrani zwracają się z gorącym apelem do całego **zorganizowanego kupiectwa polskiego**, by czynem swoim utrwaliło i pogłębiło dokonywujące się przeobrażenie przekonań narodowych i by popierało towar polski przy zakupach, jak i przy sprzedaży, propagując go odpowiednio wobec konsumentów.

Nowelizacja ustawy o nieuczciwej konkurencji. Zjazd delegatów, mając w pamięci uchwały Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześć. w Warszawie, stwierdza:

1) że dystrybucja dóbr — tak samo produkcyjna, jak każda inna gałęź gospodarstwa narodowego, jest jedną z najistotniejszych funkcyj społecznych i winna być chroniona przez odpowiednie znowelizowanie ustawy o nieuczciwej konkurencji,

2) że inicjatywa i długotrwałe wysiłki całego zorganizowanego kupiectwa w Polsce, zmierzające do przyśpieszenia nowelizacji ustawodawstwa, dotyczącego dziedziny nieuczciwej konkurencji, nie wywołały należytego oddźwięku u miarodajnych czynników, mimo, iż potrzeba tego staje się coraz bardziej paląca.

Zważywszy powyższe i powodowani obawą o dalsze rozkrzewienie się tendencji dzikiej konkurencji, obecni na zjeździe przypominają o konieczności spiesznego ujęcia w normy prawne wszelkich zjawisk nielojalnej konkurencji, a więc także kwestii rabatów, dodatków i stałych cen na artykuły markowe.

Pracownicy pocztowi żądają wypłaty zasiłku zimowego

Z Bydgoszczy donoszą:

W pierwszym dniu zjazdu Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. okręgu bydgoskiego, dokonano wyboru zarządu okręgowego.

Wczoraj od rana obradowały poszczególne komisje, po czym na plenum zjazdu poszczególni referenci składali sprawozdania. Wniosków wpłynęło ogółem 150, przy czym komisja, dokonawszy selekcji, przedstawiła do uchwały na plenum zjazdu tylko 22 wniosków. Z najważniejszych z nich, uchwalonych jednogłośnie przez delegatów, wysunąć należy następujące:

Zjazd domaga się wypłacenia wszystkim niższym pracownikom pocztowym zasiłku na okres zimowy, dalej automatycznych awansów według wysługi lat, przyznania pracownikom przeniesionym z mniejszych miejscowości do większych specjalnego dodatku, przyznania wynagrodzenia za służbę niedzielną, zwiększenia sił w służbie doręczeń, zaliczenia dyżurów nocnych do służby nocnej. Ponadto uchwalono domagać się przyznania mundurów i czapek zimowych listonoszom wiejskim, zmniejszenia rejonów wiejskich do 25 km, przyznania wszystkim pracownikom swetrów na zimę, przyznania sił zastępczych na przeprowadzenie urlopów wypoczynkowych, zniesienia opłat za karty porady lekarskiej, dentystycznej i dowolnego wyboru lekarzy, dalej ścisłego przestrzegania 48-godzinnego tygodnia pracy, przyznania wszystkim niższym pracownikom wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i dodatku na manka kasowe ściągającym opłaty radiowe itp. Poza tym uchwalono szereg wniosków sekcji teletechnicznej, jak zastępstwa dla monterów podczas urlopów, skrócenia czasu używalności mundurów, posunięcia wszystkich monterów przy następnych awansach pełniących służbę ponad 20 lat do siódmej grupy, zniesienia czyszczenia skrzyń listowych przez kierowców, przydziału dodatkowych ubrań ochronnych dla pracowników warsztatowych P. U. P. i szereg innych wniosków.

Pod koniec zjazdu w sprawozdaniach prezesów kół miejscowych poruszono różne bolączki lokalne. Dyrektor Boryczko, zabierając głos, apelował do delegatów, ażeby poszczególne zarządy kół występowały bezpośrednio u naczelnika poczty i składały wnioski celem szybszego usunięcia bolączek.

Przygotowania do obrony przeciwlotniczej

W każdym domu znajdować się musi odpowiedni sprzęt

W Łodzi odbywa się obecnie kontrola nieruchomości, celem sprawdzenia, czy **właściciele domów podporządkowali się wydanym zarządzeniom dotyczącym obrony przeciwlotniczo - gazowej.**

Zarządzenia te nakładają na właścicieli domów **obowiązek zakupienia odpowiedniego sprzętu jak bosaki, oskardy, liny itd.** Mimo wielokrotnych monitów nie wszyscy zaopatrzyli się w ten sprzęt, w związku z czym obchodzące domy komisje **spisały znaczną ilość protokułów, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.**

Jednocześnie podczas kontroli zwracana jest uwaga na to czy posiadany sprzęt jest odpowiedni. Sprzęt znormalizowany można zakupić w **Strażackim Biurze Technicznym przy ul. Nawrot 2.**

Lokatorzy również winni poczynić odpowiednie przygotowania i **zaopatrzyć się w pledy, w materiał uszczelniający do okien itd.**

Specjalny komitet przeprowadzi akcję zbiórkową na ścigacza województwa łódzkiego.

Tylko silna flota jest jedyną gwarantką naszego bezpieczeństwa na morzu. Zrozumienie konieczności dozbrojenia Polski w tej tak ważnej dziedzinie ogarnęło już całe społeczeństwo. Dowodem tego jest coraz większa ofiarność na F. O. M.

Każdy okręt podwodny, każda pomocnicza jednostka bojowa marynarki wojennej, każdy ścigacz podnosi potencjał obrony Polski. Jak szeroko jest to zagadnienie traktowane przez czynniki miarodajne — stwierdza oświadczenie premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, iż „Fundusz Obrony Morskiej musi być uważany za równoległy z Funduszem Obrony Narodowej".

Obecnie najaktualniejszym hasłem miast i wsi Rzplitej Polskiej jest budowa ścigaczy. Łódź i całe województwo łódzkie również na pierwszym miejscu postawiło sprawę ufundowania ścigacza dla marynarki wojennej. Jak się w związku z tym dowiadujemy, celem przeprowadzenia akcji zbiórkowej na ścigacza okręgu łódzkiego zostanie powołany specjalny komitet. Organizacyjne posiedzenie wojewódzkiego komitetu zbiórki na ścigacza odbędzie się w dniu 25 listopada rb. o godz. 18. w sali urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

Telefony
Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

WYSTAWA KRAJOBRAZ POLSKI PROF. ANTONIEGO WIPPLA

Piękno gór, morza tak bogato opracowane przez znanego i cenionego w naszym mieście artystę malarza i pedagoga A. T. Wippla godne są zwiedzenia.

Wejście artysta przeznaczył na cel państwowy. F.O.N. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—21-ej Piotrkowska 113.

ZEBRANIE BIBLIOTEKARZY ŁÓDZKICH

Dnia 26 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie Koła Łódzkiego Związku Bibliotekarzy Polskich w Bibliotece Publicznej ul. Andrzeja 14. Na porządku dziennym ref. p. H. Podciechowskiej na temat „Statystyka biblioteczna w świetle fachowej literatury", oraz sprawozdania recenzyjne z ostanich nowości.

Goście mile widziani.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA ZBIOROWA łódzkich artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac ś. p. Marcelego Sprusiaka w lokalu SPS-u Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

Dn. 25 bm. w świetlicy Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) inż. A. Nalepiński podzieli się wrażeniami z wycieczki do Biskupina i Inowrocławia. Początek o godz. 20.

W sobotę, dn. 26 bm. odbędze się zabawa taneczna pn. „Tradycyjne Andrzejki" dla członków i wprowadzonych gości.

Początek o godz. 20 m. 30.

Wstęp zł. 1.50, dla członków zł. 1.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

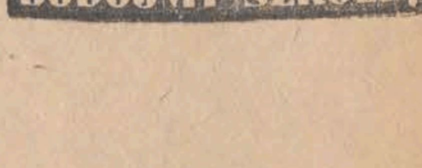
Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 27 listopada br. o godz. 12 min. 30 w sali PCK. przy ul. Piotrkowskiej 190 dr. Lipiński — członek Polskiego Towarzystwa Społeczno-Lekarskiego — wygłosi odczyt nt „Opieka nad starcami".

Wstęp bezpłatny.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

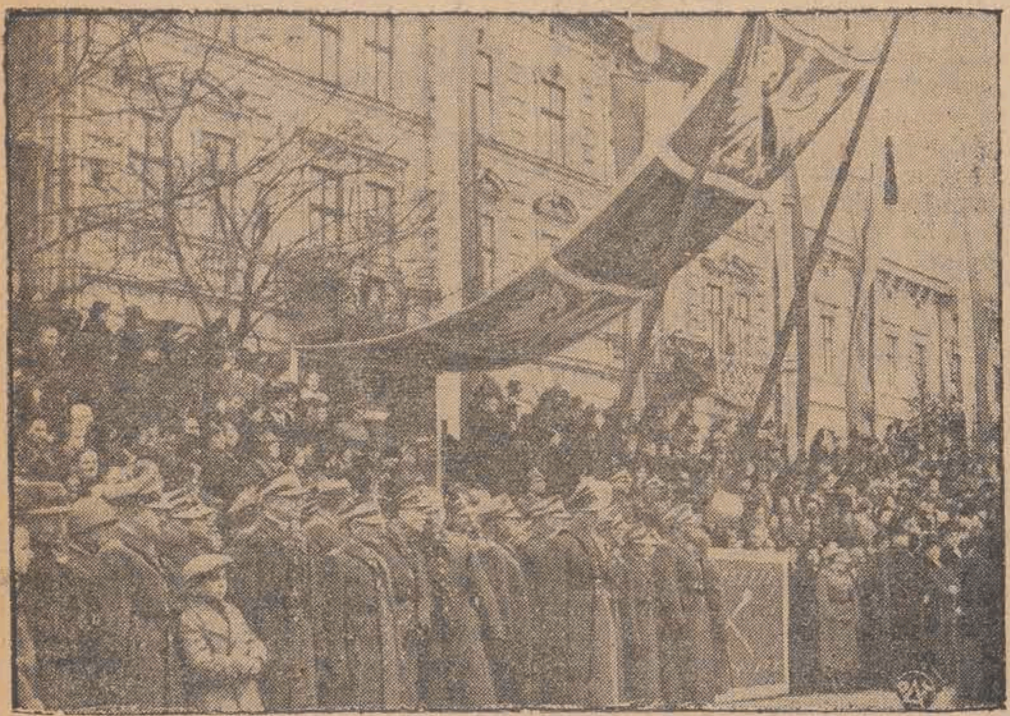
Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Grosz[illegible], 11 Listopada 15, [illegible] Piłsudskiego 54, R. Rembielińskiego, Andrzeja 28, J. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46, G. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Unieszowskiego Dąbrowska 24a.



ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

W XX-lecie bohaterskiej obrony Lwowa

W uroczystościach, związanych z XX-ą rocznicą bohaterskiej obrony Lwowa, jakie odbyły się w ciągu ostatnich dwóch dni w grodzie Orląt Lwowskich, wziął udział minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, który na zakończenie uroczystości w dniu 22-go bm. przyjął defiladę b. Obrońców Lwowa, oraz oddziałów miejscowego garnizonu.



Rzut oka na trybunę reprezentacyjną podczas defilady lwowskiej.



Rodzice chrzestni jednego ze sztandarów, ufundowanych dla pułków lwowskich w XX-ą rocznicę obrony Lwowa, wręczają go ministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu.



Obrońcy Lwowa — z Góry Straceń — w defiladzie.



Fragment z defilady b. Obrońców Lwowa z symbolicznym mieczem, za którym postępuje jeden z dowódców obrony Lwowa gen. Karaszewicz-Tokarzewski

Na oficjalnym polowaniu.



Na zdjęciu — król Karol rumuński i Prezydent Francji Lebrun, na polowaniu reprezentacyjnym, wydanym na cześć królewskich gości rumuńskich w Rambouillot.

Przeprawa słonia.



Na zdjęciu — okazały słoń, podczas wyładowywania go z okrętu na ląd stały, dla umieszczenia w Zoo.

Młodzież szybsza do miski!



Stary żółw ze smętkiem konstatuje, że starość musi ustąpić przed młodością, przynajmniej w wyścigu do... miski. Młody żółw brazylijski w londyńskim ogrodzie zoologicznym pochwycił z miski smakowity kęs, zanim stary żółw zdołał się przyczołgać

Z POGRZEBU KEMALA ATATURKA.



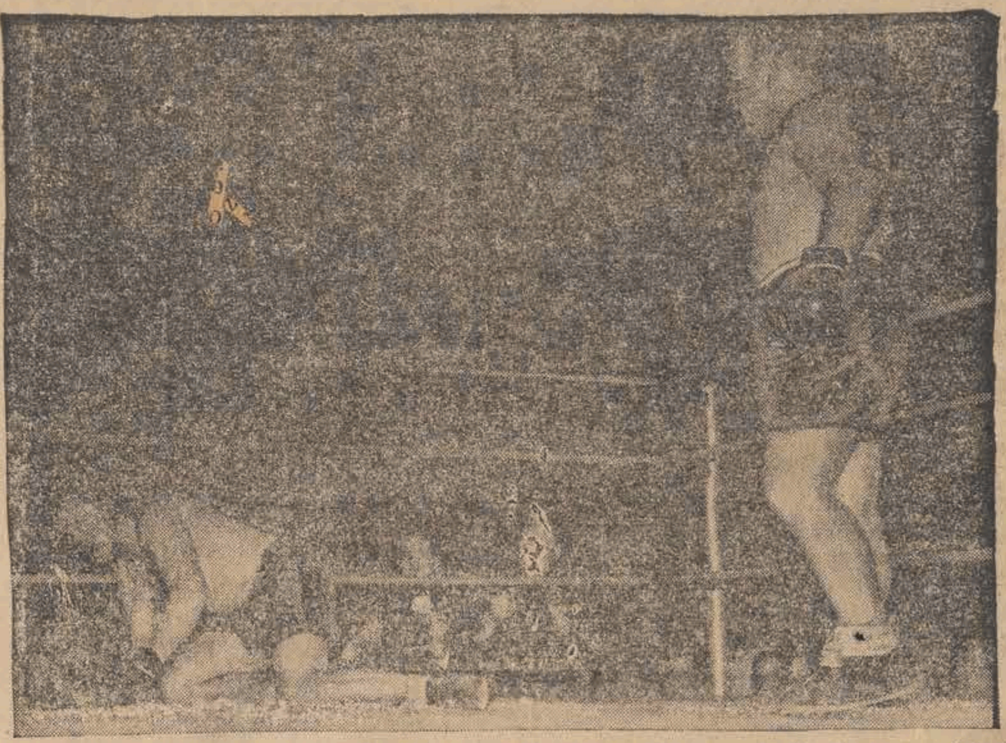
Na zdjęciu: Ludność stolicy Turcji z płaczem żegna swego prezydenta i wielkiego reformatora. (Zdjęcie dostarczone pocztą lotniczą do Bukaresztu, zaś z Bukaresztu telegraficznie).

Rząd węgierski nad mapą.



Premier Imredy i nowi ministrowie Jaros, Telky i Keresztes-Fischer studiują mapę północnych Węgier.

Skandal bokserski



Harry Thomas, były przeciwnik Schmelinga dobrowolnie pozwolił się pokonać bokserowi Tony Galento, za co został zawieszony przez władze bokserskie. Na zdjęciu: Thomas na lowe pozwala się wyliczyć. Na prawo: Galento.

WALKI W PALESTYNIE.



Po zdobyciu Jerycha przez Anglików, sanitariusze odwożą rannych do szpitala.